Nr. 148. Piątek, 8 Lipca 1921. Rok 111.

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 2-giej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **8 Mk.**

**Biuro Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12.** Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w biurze dzienników **S. Sokołowski i Ska** Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141.680.

**Telefon Redakcji Nr. 182. — Telefon Administracji 78.**

**PRENUMERATA:**

| | miesięcznie |
|---|---|
| we Lwowie bez dostawy | 130 — Mk. |
| we Lwowie z dostawą | 150 — Mk. |
| z przesyłką pocztową w Polsce | 160 — Mk. |
| z przesyłką pocztową w innych państwach | 200 — Mk. |

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska, ul. Jagiellońska 7.

**„Przewodnik naukowy i literacki"** kwartalnik. Prenumerata za zeszyt 40 Mk., rocznie 160 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnik" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (nad mezaninem).

## CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Józef Młyński, rządowo upoważniony cywilny geometra z siedzibą w Kolbuszowej złożył przepisaną przysięgę dnia 17 czerwca 1921 r.

---

Na mocy § 7 a. ustawy z dnia 5 maja 1869 Nr. 66 Dz. pr. p. zakazuje się rozszerzania na małopolskim obszarze administracyjnym ulotnej odezwy komunistycznej partji robotniczej Polski, wydanej w Warszawie dnia 5 maja 1921 p. t. „Po pierwszym maja" ponieważ występując przeciw Rządowi i propagując nienawiść klasową, zagraża porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu. Zarazem odbiera się z przytoczonych powodów tej odezwie debit pocztowy.

## Dementi.

W związku z notatką, która okazała się w dziennikach dzisiejszych o projektowanem rzekomo spotkaniu się Ministra spraw zagr. Skirmunta z ministrem Beneszem w Zakopanem biuro pras Minist. spraw zagr. komunikuje, że dzisiejsza sytuacja polityczna i związane z nią prace Rządu wymagają obecności Ministra Skirmunta w Warszawie. Minister Skirmunt nie zamierza w najbliższym czasie opuszczać Warszawy.

Jak dotąd, spotkania z kierownikami polityki zagranicznej obcych państw nie są przewidziane.

## Nowy komisarz generalny w Gdańsku.

W rozmowie z przedstawicielem P. A. T. nowomianowany komisarz generalny Rzpltej polskiej w Gdańsku p. Pluciński przedstawił program swej działalności oraz sprawę rokowań polsko-gdańskich, wspominając też o obradach Rady Ligi Narodów w Genewie, poświęconych sprawie Gdańska. Między innymi Rada Ligi Narodów rozpatrywała protest Rządu Polskiego przeciwko wniesionemu do parlamentu gdańskiego projektowi prawa o naturalizacji, ponieważ projekt ten został wniesiony bez uprzedniego porozumienia się z Rządem Polskim w myśl konwencji polsko-gdańskiej. Po dyskusji delegat Gdańska wycofał wspomniany projekt, oświadczając, że będzie on uzgodniony z postulatami Rządu Polskiego.

Stanowisko Rady Ligi Narodów da się określić wobec kwestji polsko-gdańskiej w następujący sposób: Polska ma prawo nieograniczonego dostępu do morza i wszelkie przeszkody w tym kierunku muszą być usunięte. Z drugiej strony musi być zapewniona autonomia Gdańska. Dalej stanęła Rada Ligi na tem stanowisku, że o ile konstytucja Gdańska jest sprzeczna z konwencją polsko-gdańską, nie jest ona w tych punktach obowiązująca, albowiem została ona uchwalona już po zawarciu z Polską konwencji i nie może zawierać przepisów z tą konwencją sprzecznych. Polska ma prawo przewozu wszelkiego rodzaju materjału wojennego przez Gdańsk. W tym celu ma być Polsce przydzielony w Gdańsku, odpowiedni teren tak, aby Gdańsk mógł uniknąć wszelkiego niebezpieczeństwa, połączonego z ładowaniem i przewożeniem amunicji. Dalej przyznano Polsce prawo utrzymania stałej straży wojskowej, przeznaczonej dla strzeżenia transportów z materjałem wojennym, nadchodzących do Gdańska.

Co do wspomnianego terenu, który ma być przyznany Polsce w Gdańsku, delegat Polski żądał przyznania Polsce na ten cel wyspy na Wiśle Holm. W sprawie tej 5 głosami — a mianowicie delegatów Francji, Brazylji, Hiszpanji, Belgji i Włoch uchwalono polecić komisji międzysojuszniczej dla podziału mienia państwowego w Gdańsku, by w myśl wniosku polskiego przeznaczyła tę wyspę na wspomniany cel.

Nowomianowany Generalny komisarz Rzp. Polskiej w Gdańsku p. Leon Pluciński zatrzymał jednocześnie dalsze kierownictwo rokowań polsko gdańskich. P. Pluciński d. 28 maja b. r. zaproponował przewodniczącemu ze strony Gdańskiej ukończenie rokowań do 30 czerwca b. r. Z powodu dłuższej nieobecności senatora Jewelowskiego oraz z powodu wyjazdu p. Plucińskiego do Genewy na posiedzenie Rady Ligi Narodów termin ten nie mógł być dotrzymany. Z tego powodu delegat polski Aszkenazy proponował na posiedzeniu Rady Ligi Narodów dzień 31 lipca b. r. jako ostateczny termin do ukończenia rokowań polsko-gdańskich. Termin ten został przyjęty przez Prezydenta Senatu gdańskiego i zatwierdzony jednomyślnie przez Radę Ligi. Gdyby do 31 lipca b. r. nie zawarto jeszcze układów wynikających z konwencji polsko-gdańskiej, sposób interpretacji i wykonania tej konwencji oraz traktatu wersalskiego oddany zostanie pod arbitraż Wys. Komisarza Ligi Narodów Generała Hakinga w I. instancji a w razie potrzeby pod arbitraż Radcy Ligi Narodów jako II. i ostatniej instancji. Przypuszczać należy, że kilka tygodni, pozostających do ustalenia terminu wystarczy, aby dojść w odnośnych punktach do zupełnego porozumienia tem bardziej, że podczas posiedzenia Rady Ligi Narodów zarówno delegat Rządu Polskiego jak i Delegat Gdański wyrazili szczerą intencję doprowadzenia układów do pomyślnego rezultatu.

## Wypadki w Bytomiu.

W uzupełnieniu wczorajszych doniesień w tej sprawie podajemy depeszę Polskiej Agencji Telegraficznej, która dorzuca nowe szczegóły:

Onegdajsze wypadki w Bytomiu przedstawiają się w sposób następujący: W południe dnia 4 b. m. przybył do Bytomia pierwszy oddział wojsk angielskich od strony Miechowic. Niemcy, a zwłaszcza oddział t. zw. „samoobrony obywatelskiej" powitali Anglików okrzykiem: „Hoch, liebe England i Hoch Deutschland!" oraz śpiewem: „Deut!

---

Dr. Fr. Majchrowicz. 5)

## Studja nad dziejami wychowania w Polsce.

(Dokończenie)

Jeszcze energiczniej poleca Jakób Sobieski synom trzymać się zdala od Polaków bawiących w Paryżu. Sam przez sześć lat bawił we Francji i zrobił co do nich najgorsze doświadczenia. Prosi i prosić będzie Boga, aby synowie na drogach swoich we Francji najmniej spotykali Polaków. Powód obawy przed awanturniczymi rodakami ściągającymi się do Paryża łatwy jest do odgadnięcia. Obok młodzieży, którą sprowadzał do stolicy francuskiej szlachetny cel kształcenia się, napływały tam także gorsze żywioły, szukające łatwego awanturniczego życia. Drastycznie wyraża się o nich Sobieski mówiąc: „Cielętami przyjeżdżają do cudzoziemie, wyjeżdżają zaś wołami do ojczyzny swojej".

Co do nauki stosuje w swych radach Wojewoda wymagania wyższe, odpowiednio do dojrzalszego wieku synów. Poleca im uczyć się języka francuskiego, z którego wymową zwłaszcza łamać się trzeba. Każe uczyć się go *grammaticaliter*. W tym celu mają sobie wziąć mistrza, któryby z nimi traktował francuszczyznę dziennie dwie godziny. Mistrz nie ma z nimi czytać fraszek i błazeństw, ale rzeczy poważne. Mają się wprawiać w pisanie po francusku przez streszczanie czytanych ustępów. Najważniejszem jednak zaleceniem jest, podobnie jak przy każdym języku nowożytnym, by „śmiało mówili po francusku choć się zrazu będzie ladajako mówiło, bo milcząc pewnie się żadnego języka nie nauczy".

Ucząc się języka francuskiego nie powinni zaniedbywać także języka niemieckiego, którego się już nauczyli w Krakowie. Dlatego radzi synom, by przyjęli sobie w Paryżu Niemczyka, z którymby mogli dalej rozmawiać i wprawiać się w używaniu tej mowy.

Nie zaniedbywać także powinni w Paryżu i nauki języka łacińskiego. W Paryżu znajomość języka łacińskiego jest wszędzie znaczna, nie będzie więc trudno o sposobność do dalszej wprawy. Mają tedy synowie wyszukać sobie znakomitego profesora i czytać z nim „Roczniki" i „Historje" Tacyta. Poleca im także lekturę prywatną wskazując im na przykład Jana Zamojskiego, pradziada, hetmana Żółkiewskiego i jego syna Jana wuja Daniłowicza, szwagra Ossolińskiego, Ostroga i swój własny, którzy „zatapiali się i zatapiają w książki". Na początek każe im czytać Liwjusza, a potem Swetonjusza, przynajmniej po pół godziny dziennie.

Na pytanie, czy mają się wprawiać w tańcach francuskich, odpowiada Sobieski, że niewiele mu na tem zależy, radby tylko, aby po ukończeniu studjów i dojściu do wieku dojrzałego, da Bóg, dzielnie tańcowali na koniu, bijąc się z Turki i Tatary. — „Tego wam życzę i dlatego też i *huius artis* uczenie puszczam na wolę samych was".

Instrukcje Sobieskiego miały takie powodzenie, jakiego niewiele wskazówek wychowawczych doczekało się. Dowiodło tego późniejsze życie obu Sobieskich. Starszy Marek, poniósł śmierć bohaterską na polach ukraińskich, imię Jana rozniosło sławę oręża polskiego szeroko po całym świecie.

---

Poza temi czterema studjami dr. Danysza, są jeszcze inne w jego książce, które pozornie dla dziejów wychowania w Polsce mniejszą przedstawiają wartość lub przynajmniej niezupełnie ściśle z kwestjami temi są związane. Wszystkie one jednak, opracowane z niezwykłą sumiennością i gruntownością, obfitują w ważne wyniki, rozwiązują niejedno zagadnienie, dotychczas bądź nie tykane, bądź też z fałszywego stanowiska oceniane.

Najważniejszą w tym dziale studjów jest praca o Janie Komeńskim. Na podstawie subtelnych, często drobiazgowych, a zawsze źródłowych dociekań rozjaśnia dr. Danysz wiele wątpliwych kwestyj, dotyczących pobytu i działalności Komenjusza w Polsce. Nie można powiedzieć, iżby i po tych sumiennych badaniach rysowała się przed oczyma czytelnika polskiego postać wielkiego czeskiego pedagoga wyraziście, a co ważniejsza, sympatycznie. Ma się wrażenie po przeczytaniu tego studjum, że Komenjusz z umysłu unikał szerszej, praktycznej działalności pedagogicznej w Polsce, że natomiast dbał o to tylko, by korzystając w całej pełni z hojności magnatów polskich zwłaszcza zaś Rafała i Bogusława Leszczyńskich, rozwijać mógł szeroką działalność autorską i wydawniczą.

Studjum dr. Danysza o Komeńskim nie zajmuje się bliżej zdradą Komeńskiego w czasie najazdu Szwedów i nie dorzuca do tej smutnej sprawy, żadnych bliższych szczegółów. Na charakterze bowiem Komenjusza ciąży nieodparty dotychczas zarzut niewdzięczności względem narodu naszego, który w szlachetnej tolerancji ofiarował wygnańcowi u siebie przytułek. Gdy mianowicie Komeński osiadł powtórnie w Lesznie, toczyła się w Polsce właśnie sroga wojna ze Szwedami. Komeński, który równie jak wszyscy „Bracia Czescy" stanął ze swemi sympatjami po stronie Szwedów, powitał króla szwedzkiego Karola X. osobiście w obozie i napisał na cześć jego niesmaczny panegiryk. Wiele natomiast rozsianych jest studjum tem cennych uwag o pracy kulturalnej różnowierców w Polsce ówczesnej, świadczących bardzo korzystnie o wysokiej kulturze naszych magnatów.

---

Ważne i ciekawe przyczynki do tak mało u nas znanej działalności innowierców w Polsce w dziedzinie wychowania i nauczania stanowią studja p. t.: „Młodzi Tulczyńscy w kolegjum jezuickiem w Ingolsztadzie w latach 1654 do 1659" i „Jana Rybińskiego podróż naukowa za granicę w latach 1616 - 1623".

Na kwestję wychowania młodzi szlacheckiej po konwiktach rzuca nowe światło praca p. t.: „Konwikty szlacheckie przy szkole pijarskiej w Rydzynie".

Nauczycieli filologji klasycznej w naszych gimnazjach zajmie niewątpliwie bardzo pouczające studjum p. t.: „Jezuicki kanon lektury starożytnych autorów i przykład jego stosowania w szkole polskiej". Na ten właśnie „przykład" zwracamy szczególniejszą uwagę młodszych nauczycieli. Są to cztery wzory lektury, może najdawniejsze „wzorowe lekcje", najstarsze „instrukcje", jakie w naszej literaturze historyczno-pedagogicznej posiadamy. Bibljoteka Ossolińskich posiada rękopis tych „wzorowych" lekcyj pod l. 31. Rękopis ten, pochodzący z XVIII. wieku (1760—1773) zawiera między innemi szkolnemi zapiskami jezuickiemi także notatki nauczyciela jezuickiego, które widocznie były przygotowaniem na lekturę szkolną. Jest tam także całe udatny przekład dwóch miejsc z Cycerona, Ody Horacego IV., 3 i jednego miejsca z Salustjusza.

---

Na tem kończymy sprawozdanie nasze i uwagi o gruntownem i cennem dziele dr. Danysza. Lekturę jego polecić należy gorąco w pierwszym rzędzie nauczycielstwu polskiemu, któremu przypadła zaszczytna rola budowania nowej szkoły polskiej. Bez znajomości bowiem dziejów wychowania i szkół w dawnej Polsce, bez poznania zalet i wad edukacji naszej w przeszłości, budowa ta udać się nie może.

W końcu jeszcze jedna uwaga. Książka dr. Danysza wydana jest, jak na stosunki obecne, wprost wspaniale. Papier i druk są pierwszorzędnej jakości, co zaś na szczególniejsze podkreślenie zasługuje, to, że dzieło obejmujące prawie 400 stronic, wolne jest niemal od omyłek drukarskich. Tem zaś jest to cenniejsze, że książka dr. Danysza zawiera na każdej prawie stronicy mnóstwo cytatów greckich i łacińskich, które w naszych wydawnictwach tak trudno uchronić przed rażącemi błędami drukarskiemi.

Za nadanie „Studjom" dr. Danysza szaty prawdziwie europejskiej, należą się Ministerstwu W. R. i O. P., względnie Komisji historyczno-pedagogicznej, zwłaszcza zaś prof. dr. Stanisławowi Kotowi, niestrudzonemu inicjatorowi i kierownikowi tych wydawnictw, wyrazy najszczerszego uznania.

schland, Deutschland über alles!" — Tłum Niemców wzrósł do 5 000 osób. Po drodze przed hotelem Lomnitz, w którym mieści się komisja likwidacyjna polskiego komitetu plebiscytowego, Niemcy zaczęli wznosić wrogie okrzyki przeciwko Polakom. Tłum niemiecki odprowadził Anglików do koszar, gdzie na nowych towarzyszy angielskich czekał oddział wojska francuskiego, aby ich powitać. Na widok Francuzów Niemcy zaczęli wznosić okrzyki: „Precz z Francją! Precz z Polską!" Po wejściu Anglików na dziedziniec koszar Niemcy w dalszym ciągu demonstrowali przeciw Francuzom, rzucając kamieniami. Jeden z oficerów francuskich wezwał Niemców do rozejścia się, a gdy to nie odniosło skutku, rozkazał żołnierzom usunąć tłum z przed koszar. Jednego z Niemców chcieli żołnierze francuscy aresztować za obelżywe słowa pod adresem Francji. Działo się to przed kasynem oficerskiem, przed którem stała grupa oficerów francuskich. Nagle z tłumu padł strzał, który ugodził majora francuskiego Montalaigue'e. Montalaigue padł na miejscu. Po tym wypadku wojsko francuskie użyło broni, w czem pomagał im przybyły oddział angielski. Niemcy strzelali w dalszym ciągu, raniąc 2 żołnierzy francuskich i jednego podoficera angielskiego. Po stronie niemieckiej było 3 zabitych i około 20 rannych. Między innymi zabity został niejaki Rolle, znany bojowiec niemiecki w Bytomiu, który przed kilku miesiącami zabił jednego z polskich pracowników plebiscytowych, za co został aresztowany i osadzony w więzieniu, skąd zdołał zbiedz, dzięki pomocy Niemców. Trzydziestu Niemców, u których znaleziono broń, zostało aresztowanych.

# Z pod włoskiego nieba

*(Korespondencja „Gazety Lwowskiej").*

**Medjolan, w lipcu.**

W dzisiejszych warunkach pobyt pod tem osławionem niebem nie można nazwać wielką przyjemnością. Pominąwszy bowiem już okropny żar, jaki w tym kraju bez wiatrów, boleśnie daje się odczuwać i takie np, wzajemne obkładanie się kijami i obrzucanie bombami, jakiemi od kilku miesięcy raczą się faszyści (związek młodzieży narodowej) w walkach z socjalistami i komunistami można doprawdy przy tem wszystkiem zupełnie wyjść z równowagi, czytając tutejsze dzienniki. A już najcierpliwszego musiałby do ostateczności wzburzyć ostatni artykuł p. Filipa Sacchi, górnośląskiego korespondenta *Corriere della sera* z 24 czerwca b. r. p. t. „Macedonia polacca".

Żeby długo czytelnika nie nużyć, powiem tylko tyle, że człowiek dajmy na to całkiem bezstronny, o krwi zimnej jak lód, po przeczytaniu tego artykułu doszedłby bezwarunkowo do przekonania, iż np. bolszewickie zbrodnie w porównaniu z temi polskiemi, które opisuje ów Filip, są niewinną, dziecięcą igraszką i że takich barbarzyńców, jak powstańcy śląscy, jeszcze nie było na kuli ziemskiej. To nacja z piekła rodem. Biją do krwi na śmierć gumowymi sznurami i bykowcami niewinnych chłopaków niemieckich i to bez najmniejszego powodu, rekwirują kolosalne sumy u ludności niemieckiej i t. d. P. Sacchi wymienia nawet nazwiska — co prawda, podejrzanie brzmiące — i obiecuje dać pisemne dowody, a warto byłoby je poznać.

Potem następuje cały stek obelg i oszczerstw pod adresem powstańców i społeczeństwa polskiego, wreszcie artykuł kończy się słowami, że „kwestja Górnego Śląska nie jest już kwestją — ale wstydem Europy!".

W tym artykule oczywista Niemcy odmalowani są jako naród kulturalny, zacny, niewinny, który stoi na straży swoich, jak je p. Filip nazywa, „słusznych" praw narodowych, a który od Polaków doznaje niewysłowionych katuszy.

Donoszę o tem bo ktoś powinien zaopiekować się p. Sacchim i zażądać od niego owych pisemnych dokumentów, a po stwierdzeniu tendencyjnych fałszów postąpić by się z nim powinno, jak zazwyczaj tego rodzaju z oszczercami postępować się zwykło.

Gdyby na coś w setnej chociaż części podobnego odważył się polski dziennikarz w obec społeczeństwa włoskiego — tożby awantury wyprawiał przedstawiciel apenińskiego Królestwa w Warszawie i z pewnością ów korespondent na poczekaniu znalazłby się poza nawiasem Włoch!

Jedno tylko ku pocieszeniu podać by można: społeczeństwo włoskie wie doskonale, że *Corriere della Sera* jest pismem finansowanem przez spekulantów, żydowsko-niemieckich, którzy zalewają coraz bardziej tut. rynki handlowe i jakkolwiek poczytny i rozpowszechniony ma *Curr. d. S.* ma mało czytelników, mało sympatji, a jeszcze mniej zaufania prawdziwych informacji.

*K.*

# Z prasy.

*(Po strejku górników w Anglji. — Polityka Czech wobec Polski. — Harcerstwo na Górnym Śląsku).*

W *N. Ref.* pisze o załagodzonym strajku górników angielskich: Z niewidzianem dotąd zaparciem się przeszło dwa miljony ludzi wraz z rodzinami znosiło głód i chłód dla osiągnięcia swych celów. Ostatecznie jednak górnicy, znękani głodem i nędzą, osamotnieni i pozbawieni nadziei na sukurs ze strony jakiejkolwiek innej grupy robotniczej, przyszli do przekonania o konieczności układów. Przed tygodniem przewódca strajkujących zażądał od Lloyd Georgea, aby wznowił rokowania między robotnikami a właścicielami kopalń i rządem. Premjer angielski z pośpiechem, który najlepiej świadczył o tem, że on także poczuwał się do winy w wywoływaniu tego konfliktu, uczynił żądaniu zadość.

Wznowione rokowania trwały krótko. Górnicy odstąpili od głównych swych żądań programowych nacjonalizacji kopalń i „poolu", w zamian za co pozostawiono im przez trzy miesiące wojenną skalę prac i przyjęto bardzo ważne, jako precedens, postanowienie, w myśl którego wszyscy górnicy uczestniczą w czystych zyskach kopalń w takim stosunku że 83 procent tych zysków idzie na rzecz robotników, a tylko 17 proc. na rzecz właścicieli. Na tem polega kompromis między socjalistycznym postulatem nacjonalizacji kopalń, a celem rządu i właścicieli kopalń w kierunku utrzymania zasady prywatnej własności. Na podstawie tej umowy strajk zakończył się onegdaj rano, kiedy to górnicy we wszystkich kopalniach wjechali już do pracy.

Taki wynik niebywałego strajku uważany jest powszechnie za klęskę górników. I rzeczywiście, jeżeli się ten wynik ocenia z punktu widzenia zgłoszonych przez nich żądań, to jest on klęską. Jednakowoż fakt, że po raz pierwszy ustaloną została, jako powszechna, zasada udziału robotników w zyskach przedsiębiorstwa i to w skali od razu tak wysokiej, nie jest wprawdzie jeszcze socjalizacją, ale jest wstępem do niej bardzo wyraźnym.

Właścicieiele uratowali jurydyczną zasadę własności kopalń, zachowali nadal możność rozporządzania niemi i sprzedawania ich, ale musieli zrzec się materjalnej istoty wszelkiej własności, mianowicie dochodu z niej. Te bowiem 17 procent dochodu, które zostały przyznane właścicielom, stanowią raczej tylko skromne wynagrodzenie ich za administrację i kierownictwo, tudzież za ryzyko finansowe, ponoszone w kopalniach.

Próba gwałtownego przewrotu społecznego w Anglji, przez ten strajk podjęta, nie powiodła się zatem. Ale wielki proces przebudowy ustroju społecznego posunął się w tym strajku o wielki jeden etap naprzód. Ewolucja stosunków pracy i kapitału, w kierunku ostatecznego zwycięstwa pracy, ujawniła się jednak wyraźnie.

Przy ogromnych napięciach, istniejących w Anglji kontrastów socjalnych, można tu ciągle jeszcze mówić o kompromisie, podziwiając ten słynny „common sense" po obu walczących stronach, który nie dopuszcza do katastrofy, lecz zawsze znajduje drogę, dostępną dla jednych i drugich. Ale bardzo znaczne przesunięcie się punktu ciężkości na stronę rzesz robotniczych pozostanie oczywistem dla każdego, kto patrzy dalej i zdaje sobie sprawę z konsekwencji tego kapitalnego postanowienia na którem strajk się ostatecznie zakończył.

*

Do *Gońca Krakowskiego* donoszą z Warszawy. Poseł czeski w Warszawie p. Prokop Maxa w wywiadzie udzielonym dziennikarzom poruszył bardzo szczegółowo stosunek polsko-czeski. Poseł Maxa stwierdził, że jego program to zgoda Polski z Czechami. Jest to — mówił on — zarazem program Masaryka i program ministra spraw zagranicznych Benesza. Przedewszystkiem działa w tym kierunku wspólna tradycja, pokrewieństwo językowe i sytuacja polityczna. Oba narody należą do rodziny słowiańskiej, są najbardziej zdemokratyzowane i najbardziej do życia nowoczesnego przygotowane. Poseł Maxa zgadza się zupełnie z zapatrywaniem Skirmunta, że między Czechami a Polską istnieje bardzo ścisły związek interesów. Bez niepodległej Polski nie będzie niepodległych Czech — powiedział p. Maxa — Jest to prawda, której żadne chwilowe nieporozumienie, ani też zdenerwowanie nie zaciemnia. Ścisłe porozumienie Czech z Polską, jak również państw, które są zainteresowane w utrzymaniu pokoju w środkowo-wschodniej Europie (to jest z Rumunią i z Jugosławią) jest najlepszym odczynnikiem na agresywne zapędy naszych nieprzyjaciół. Czechosłowacja, Polska, Rumunja i Jugosławja chcą żyć w zgodzie i w spokoju ze swymi sąsiadami. Żadne z tych państw nie ma zamiarów wojowniczych, a już samo porozumienie się tych państw jeszcze bardziej oddziaływa na pokój w środkowej Europie.

Dalej wywodził poseł Maxa: Polska z nowoczesnych organizmów państwowych jest najdalej wysunięta na wschód i dla tego może Polska odgrywać wybitną rolę nietylko w odbudowie gospodarczej najbliższego, ale także i dalekiego Wschodu. Ktoś powiedział, że Polska ma takie znaczenie dla wschodu Europy, jak Anglja dla świata. Przez nią i z nią może cały świat z Rosją handlować. Polska jest krajem rolniczym i kiedy się zagospodaruje, będzie miała do zbytu duże ilości zboża. Czechy są krajem przemysłowym i mogą Polsce dostarczyć maszyn potrzebnych do odbudowy przemysłu i inwestycyj. Do nawiązania ścisłej kooperacji między Polską a Czechami, kiedy będziemy mieli cały szereg domów handlowych i przemysłowych polsko-czeskich, będziemy mogli pracować z obopólną korzyścią na wschodzie. Czechy mają kapitał i doświadczenie organizacyjne, Polska zaś tysiące wagonów szerokotorowych, które mogą wjeżdżać w głąb Rosji. Oprócz tego posiada Polska znajomość stosunków i rynku rosyjskiego. Oba narody mogą przeto przez porozumienie osiągnąć nieocenione korzyści, ale na to potrzeba porozumienia gospodarczego i umowy transitowej. Co dotyczy chwilowych nieporozumień, to mogą one być usunięte przez skoordynowanie wysiłków. Czesi byli i są gotowi wstąpić z Polską w związki przyjaźni i cieszą się, że w Polsce objawia się życzenie do wzajemnego wyjaśnienia stosunków.

W sprawie stosunku rządu czeskiego do traktatu ryskiego oświadczył dr. Maxa, że sprawa uznania tego traktatu jest to wielka sprawa międzynarodowa, o której decydować będą nie małe ale wielkie państwa, i dodał, że Czesi nie chcą się wtrącać w wewnętrzne sprawy polsko-rosyjskie. Czesi uciskani dawniej przez Austrję zwracali swe oczy na wielkie państwo słowiańskie jakiem była Rosja. Ale był to rusofilizm romantyczny. Podczas wojny poznali Czesi owoce carskiego regimeu nie stracili jednak sympatii do narodu rosyjskiego. Wierzę mocno powiedział Maxa — że między demokra-

---

**Józef Białynia-Chołodecki.** 12)

# Strażnik kopca.

**(Z dziejów Lwowa w XIX. stuleciu).**

(Ciąg dalszy)

Po r. 1866 zmieniły się radykalnie stosunki polityczne w monarchii austrjackiej, która po klęsce poniesionej pod Sadową weszła na nowe tory, ogłosiła odmienne państwowe zasadnicze ustawy, równość wszystkich obywateli przed prawem, wolność prasy, wolność stowarzyszania i zgromadzania się i poruczyła reprezentacji narodowej nieograniczone prawo uchwalania podatków, rekruta i t. p.

Z jakąż lubością zapisał wtedy Pawulski w swoim notatniku,

„Dożyłem, doczekałem się lepszych czasów! Byłem za lada spojrzenie, wąs, czapkę lub śpiewkę urzędownie klątwami ścigany, podejrzywany o knowania rewolucyjne, o stawianie barykad, podejrzywany z powodu stosunków to z straconym Wiśniowskim to z Sniagłowskim, to powieszonym w Wiedniu Goslarem. Cierpiałem wielokrotnie dotkliwe krzywdy, potwarzany rewizjami, śledztwami, zagrożony inkwizycjami, doraźnemi wyrokami, utratą chleba, a może i życia. Lecz przeżyłem czasy Kriega, Hammersteina, Sachera, Chomińskiego i innych tym podobnych i oto oddecham dziś w pełni wolnością konstytucji".

Z błogiem uczuciem swobody politycznej zabrał się też Pawulski pełen zapału do pracy gdy w trzechsetną rocznicę Unji Lubelskiej uchwalił komitet z Franciszkiem Smolką na czele, uczczenie pamięci dziejowego wypadku, pomnikiem wyniosłej mogiły na szczycie góry Wysokiego Zamku.

Dzień 11 sierpnia r. 1869 wybrano na cichy, skromny lecz wymowny obchód. Zamknięto sklepy i warstaty, a mnogie rzesze ludności, odzianej w świąteczne stroje, zaległy plac Dominikański i przyległe ulice. W świątyni OO. Dominikanów, których klasztor cechował w tych latach gorący patrjotyzm, celebrował uroczyste nabożeństwo przeor ks. Franciszek Jarzembiński. Przepiękne okolicznościowe kazanie wygłosił złotousty mówca, prowincjał ks. Piotr- Korotkiewicz.

Pomimo deszczu wyruszył po nabożeństwie pochód z miasta i ciągnął się długim szeregiem na górę zamkową. Do zgromadzonych przemówił na miejscu Smolka jako przewodniczący i twórca myśli usypania kopca, a rzeszom, które z całem nabożeństwem słuchały słów wytrawnego parlamentarzysty przodował Jan Pawulski, kolega Smolki z szeregów Gwardji narodowej *).

I odkryły się głowy zebranych rzesz i wysypał Smolka pierwszy ziemię z taczek na kamień węgielny, a za nim uczynili to radni miejscy reprezentanci różnych stanów i instytucyj, delegaci z kraju i z zagranicy.

Po uroczystości zasiadło do stołu w restauracji na Wysokim Zamku grono około 90 osób, krzepiąc pogawędką i wynurzeniami siły do dalszej pracy.

Od tego dnia był Pawulski codziennym gościem na kopcu; poświęcił mu resztę sił życia swego, kierował robotami, pracował z grabiami, lub rydlem w dłoni, przyozdabiał, zaopatrywał w wyżebrane przybory, narzędzia i sprzęty, niektóre własnego wyrobu, odlewał medale pamiątkowe i przodował drugim przykładem poświęcenia i wytrwałości. Z drobiazgowych ofiar zdobył też paręset złotych na potrzebę kopca i stał się rychło w tej mierze prawą ręką Smolki, zajętego pracami parlamentarnemi i innemi obowiązkami.

Każdy mieszkaniec Lwowa, każde dziecko prawie znało poważną, wzbudzającą szacunek postać starca zajętego na kopcu z grabiami w dłoni, a nieodłączną towarzyszką, fajeczką w ustach **)

Fajeczka ta, to trzecia znamienna cecha postaci Pawulskiego.

Wzorem Napoleończyka pracowały tłumy na Górze Zamkowej, każdy bowiem uważał za swój obowiązek wywieść kilka taczek ziemi lub gruzu. Zawiązał się był nawet stały komitet z sześćdziesięciu złożony obywateli, z których każdy poświęcał na przemian pół dnia, aby czuwać nad robotami.

O ile inteligencją kierowało w tej mierze uczucie patrjotyczne, o tyle podniecało zapał mas nadzieją, znalezienia ukrytych w gruzach skarbów, lub dobrania się do piwnic, w których wedle dawnej legendy miały znajdować się stare wina. Żądza odszukania skarbów była nawet powodem niszczenia ruin zamkowych i cennych wykopalisk, a co za tem poszło, powodem zażaleń wnoszonych do magistratu ze strony konserwatora zabytków starożytnych Mieczysława Potockiego, ze strony archeologa - amatora Antoniego Schnajdra, niemniej ze strony dyrektora miejskiego urzędu budowniczego Juliusza Hochbergera, który przypisywał w swych pismach niesłusznie winę Janowi Pawulskiemu „jako przewodniczącemu komitetu".

Zarzut taki bolał Pawulskiego, nie mógł on atoli zapobiec złemu, zwłaszcza, że niszczenie, obalanie i usuwanie murów zamkowych uważały nawet niektóre sfery inteligentne za wskazane i proponowały magistratowi przeznaczenie reszty góry na eksploatację kamienia.

Skarbów nie znaleziono żadnych, to też ostygł u innych rzesz pierwotny animusz i zapał, a Pawulski był zniewolony podtrzymywać sztucznym sposobem żwawy ruch wśród współpracowników. Nadawały się do tego dnie świąteczne, obchody narodowych rocznic, ponadto dnie innych okolicznościowych wydarzeń.

Takiem radosnem dla ogółu Lwowian, zwłaszcza zaś dla Pawulskiego wydarzeniem był przyjazd licznych gości z Wielkopolski, z austrjackiego i pruskiego Śląska tudzież z grodu Podwawelskiego, dla których przyjęcia zawiązał się specjalny komitet z Franciszkiem Smolką na czele. Wtedy to, w dniu 13 sierpnia r. 1881, zdumieli się pielgrzymi zdumiały kilkutysięczne rzesze Lwowian rozłożone obozem na obszernem wzgórzu na widok 80 niespełna lat liczącego Napoleończyka, który z wierzchołka kopcowego masztu słał im słowa powitalne, zachęcał do pracy, do czynu i do wytrwałości, w końcu pod wpływem niezwykłego ognia i zapału oddał podczas przemowy salwę strzałem z pistoletu. Łzy radości cisnęły się do oczu na widok dzielnego starca były wymowną odpowiedzią na jego przemowę, miłą zaś nagrodą słowa uznania i owacje urządzane dla niego podczas obiadu, zabawy i wieczerzy wspólnej wśród zebrań i festynów streszczone następnie w telegramie wysłanym do komitetu z Krakowa: „Szczęść Boże dobrym chęciom. Niech rośnie kopiec i niech żyje Pawulski".

**(Ciąg dalszy nastąpi)**

---

*) Chwilę tę i pochyloną za plecyma Smolki postać sędziwego Napoleończyka uwiecznił twórca obrazu: „Sypanie kopca Unji lubelskiej" Konstanty Dzbański,

**) Pawulski posiadał ładną fajczarnię i prezentami z fajeczek odwdzięczał się przyjaciołom za doznawane przysługi. W r. 1863 obdarowywał fajeczkami młodzież która przed wymarszem do powstania prosiła go o błogosławieństwo na drogę.

tyczną Polską a demokratyczną Rosją musi przyjść do porozumienia, ale jeszcze raz podnoszę, że Czesi nie będą się mieszali w stosunki polsko-rosyjskie.

Co dotyczy stosunku Czech do zagadnienia wschodniej Galicji oświadczył Maxa, że ludzie którzy sądzą że Czesi popierają zamiary Rosjan, są w błędzie. Jesteśmy i będziemy w tej sprawie neutralni. Pozostawimy rozstrzygnięcie tego zagadnienia Polsce, Rosji względnie Ukrainie i wielkim mocarstwom. Agitacja ukraińska nie jest przez rząd czeski popierana. Ukraińców traktuje się w państwie czeskiem jak wszystkich innych uchodźców. Na dalsze pytanie korespondenta jakie jest stanowisko Czech w sprawie tzw. korytarza galicyjskiego oświadczył min. Maxa, że umowa handlowa, traktat tranzytowy przez Polskę do Czech ma zupełnie realne korzyści. Minister Maxa posiada opracowany projekt wspólnej polsko-czeskiej organizacji handlowej do handlu z Rosją. Co dotyczy sprawy Górnego Śląska i tego, że część prasy czeskiej wystąpiła po wybuchu powstania wrogo względem Polski to przypisać należy temu, że wiadomość o wybuchu przyszła do Pragi szybciej z Berlina niż z Warszawy i tem tłómaczy się zdenerwowanie i niepokój pewnej części prasy czeskiej. Kiedy nadeszły obszerniejsze sprawozdania, prasa czeska żądała jedynie sprawiedliwego rozwiązania sprawy górnośląskiej. Znane są zresztą wysiłki w tej sprawie dra Benesza w Anglji i wśród czynników amerykańskich. Mogę zapewnić, że minister Benesz użył swoich wpływów aby sprawa górnośląska została sprawiedliwie rozwiązana. Co dotyczy wreszcie stosunków do ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim, oświadczył Maxa, że rząd czesko-słowacki postępuje i postępować będzie nadal najlojalniej i **wszelkie prawa Polaków będą całkowicie respektowane.**

*

W tygodniku *W Obronie Ojczyzny* kreśli p. t. Morswiecki zajmujące dzieje „Harcerstwa na G. Śląsku".

W długiej koleji zmagań i walk o polskość Śląska czytamy tam nie ostatnie zajęło miejsce harcerstwo polskie na Górnym Śląsku.

Pierwsze drużyny harcerskie na Śląsku powstały w r. 1913. Z obawy przed prześladowaniami rządu pruskiego musiały one prowadzić pracę konspiracyjnie. Dopiero w r. 1920 po wkroczeniu wojsk koalicyjnych na Śląsk można było pomyśleć o ponownem rozpoczęciu pracy harcerskiej. W kwietniu powstaje kilka drużyn, a każdy następny miesiąc pomnaża ich liczbę i powiększa cyfrę harcerek i harcerzy. W listopadzie powstaje pismo „Harcerz Śląski" jako organ Inspektoratu Harcerskiego Okręgu Górnego Śląska, który obejmuje całokształt pracy harcerskiej na Górnym Śląsku. Dzięki kursom zorganizowanym i prowadzonym przez instruktorów przyjezdnych z Polski praca pogłębia się i rozszerza. W listopadzie 1920 roku Okręg Harc. Górnego Śląska liczył już blisko 80 drużyn i około 2 000 harcerzy. Zapał do pracy rósł z każdym dniem; powstaje dobrane grono instruktorskie, a drużyny prześcigają się wzajemnie w okazywaniu gorliwości organizacyjnej. Jednym z ważniejszych działów pracy harcerskiej była nauka o Polsce. Trudno opisać z jaką dumą dowiadywali się i z jakim zapałem uczyli się kilkunastoletni chłopcy i dziewczęta o tej Polsce, o której dotąd albo nic nie słyszeli, albo niskie i podłe oszczerstwa z ust nauczycieli i księży niemieckich. Więc po nocach marzyło się w dziecięcych główkach o tej nieznanej a tak drogiej Polsce w której „rektorzy" nie biją małych dzieci, za to, że po polsku rozmawiają i gdzie niema słych, pruskich żandarmów, gdzie niebo jest jaśniejsze i słonko jaśniej świeci.

W czasie jednego z kursów, który odbył się w pobliżu granicy polskiej (ze względu na bezpieczeństwo kursistów) — wykradło się kilku harcerzy z obozu — a gdy wrócili opowiadali z triumfem, że przynieśli kwiaty narwane w Polsce i że widzieli „prawdziwego polskiego żołnierza".

W dniu 28 listopada 1920 r. odbył się w Bytomiu pierwszy zlot drużyn harcerskich Górnego Śląska połączony, z uroczystością poświęcenia sztandaru harcerskiego, który śląskiemu harcerstwu ofiarowała harcerska Warszawa.

Gdy w pierwszych dniach stycznia b. r. odbył się w Warszawie pierwszy walny zjazd harcerski, zjawiła się tam również i delegacja harcerzy śląskich w ludowych śląskich strojach, ofiarując albumy fotografi i z życia harcerstwa na Śląsku Naczelnikowi Państwa w Belwederze i przewodniczącemu Związku Harc. Pol. gen. Hallerowi. Dzięki tym i innym wyjazdom harcerzy śląskich do Polski, zadzierżgnięta została mocna nić szczerej przyjaźni braterskiej między harcerstwem Rzeczypospolitej, a harcerską gromadą dzielnicy śląskiej.

Prowadzona z wytężeniem, często z niebezpieczeństwem osobistem harcerek i harcerzy praca harcerska na Śląsku, mimo ciągłych szykan i prześladowań ze strony Niemców wydała wspaniałe owoce. Z wiosną br liczba młodzieży śląskiej skupionej w organizacji harcerskiej dosięgła zwyż 5000 w stu kilkudziesięciu drużynach.

Nie harcerstwo dla harcerstwa, lecz harcerstwo dla Polski — było hasłem na Śląsku. Stwierdziły to czyny. Już w sierpniu 1920 roku, gdy liczba harcerzy nie przenosiła kilkuset, potrafili oni w drugiem powstaniu śląskiem w t. zw. samoobronie zaznaczyć swój udział, organizując harcerską służbę pomocniczą, kurjerską, wywiadowczą i t. p. bez najmniejszej pobudki z zewnątrz, z własnej jedynie inicjatywy. W ciągu długiej wytężonej pracy plebiscytowej harcerze i harcerki, stając do każdej pracy, do której ich wezwano, okazali swą gotowość do czynu dla sprawy. W sam dzień plebiscytu pełniąc służbę kurjerską, samarytańską i służbę bezpieczeństwa w swych miejscowościach, przeprowadzając kontrolę, czy wszyscy Polacy oddali swój głos, otaczając opieką polskich emigrantów przybyłych na głosowanie, — przyczynili się bardzo skutecznie do zwycięstwa polskiego w okręgu przemysłowym. Były miejscowości, w których drużyna harcerska uratowało dla Polski kilkaset głosów. Inspektorat harcerski w Bytomiu jest w posiadaniu (o ile go dotąd Niemcy nie zdemolowali) wzruszających wprost dowodów pełnej poświęcenia i dzielności akcji harcerzy i drużyn harcerskich w okresie plebiscytowym.

Wybuchło powstanie. Spontaniczny odruch oburzenia na wieść, że prawa nasze mają być pogwałcone, a ziemia piastowska oddana na łup Niemców. Do szeregów powstańczych stanęły i zastępy śląskich harcerzy. Harcerki pełnią służbę samarytańską. Inspektorat harcerski w Bytomiu zawiesił swe czynności, bo w całym składzie znalazł się na froncie.

## Sanatorjum Czerwonego Krzyża.

Wojna już ukończona — prawie zupełnie znikły z ulic naszych transporty rannych, nie widzimy bladych, obandażowanych postaci żołnierzy i oficerów, a jednak skutki wielkiej zawieruchy dziejowej są jeszcze wśród żołnierzy i ludności cywilnej i trwać będą dłuższy czas. Jak potężną i błogosławioną rolę w czasie walk odgrywał polski Czerwony Krzyż każdemu jest wiadomo, ale nie każdy wie, że praca ta nie jest ukończona.

Przestaliśmy już odwiedzać chorych i rannych, życie zaczyna iść normalnym torem, zapomnieliśmy o zmorze wojennej, a jednak czai się ona jeszcze po szpitalach, gdzie leżą jej ofiary. Małopolski Oddział Czerwonego Krzyża, pozostający pod energicznym, świetnym i pełnym poświęcenia się kierownictwem prez. Ludwika hr. Koziebrodzkiego, który cały, bezinteresownie oddał się ciężkiej służbie samarytańskiej, w dalszym ciągu prowadzi swą zbożną akcję, zakłada lecznice, projektuje szpitaliki dla dzieci wynędzniałych wskutek wojny, troszczy się o najlepsze wyposażenie sanitarne sanatorjów.

Takiem pod każdym względem wzorowem Sanatorjum jest znajdujące się przy ul. Łyczakowskiej l. 107. Kupione przez Małopolski Oddział Czerwonego Krzyża od dr. Soleckiego, położone pięknie, wśród ogrodu, utrzymywane troskliwie, jest to Sanatorjum wzorem w tym kierunku. Porządek, ład, troskliwa opieka lekarska, czystość, wygoda, doskonały wykwintny wikt, obszerne i miłe pomieszczenie, świadczą wymownie o pracy i oddaniu się tej instytucji ludzi, którzy na jej czele stoją.

Nieoceniony prez. hr. Koziebrodzki nie szczędzi temu Sanatorjum pomocy i opieki, główną jednak zasługą wysokiego poziomu tej lecznicy jest praca jej funkcjonarjuszy. Dyrektor Sanatorjum dr. Stanisław Mączewski, świetny, energiczny organizator, jest istotnie wymarzonym kierownikiem i wkłada całą swą wiedzę, młody zapał i siły w tę piękną instytucję, która już mu wiele zawdzięcza. Sam o wszystko się troszczy, wszystkiego dogląda, jest bardzo przystępny, stanowczy, na każde zawołanie chorego, któremu służy nie tylko radą lekarską lecz i dobrem, zacnem, pocieszającem słowem.

Dzielnie mu w tem pomagają asystent zakładu dr. Lesław Jakliński, prawa ręka dyrektora, oraz ukochana przez wszystkich chorych i nieszczęśliwych, pełna dobroci i poświęcenia Siostra Józefa, która od szeregu lat trwa na tym trudnym posterunku.

Skutki też takiej pracy są widoczne na każdym kroku: wyniki leczenia są świetne, każdy pacjent opuściwszy zakład wspomina chwile w nim przebyte z wdzięcznością, na jaką zdobyć się może tylko ten, który cierpiał.

Obecnie jest jeszcze pewna liczba leczących się oficerów, przeważna część gmachu przepełniona jest cywilnymi, zjeżdżającymi ze wszystkich stron naszego kraju.

Małopolski oddział Czerwonego Krzyża może być słusznie dumny ze swej instytucji i ludzi w niej pracujących: Sanatorjum lwowskie to istotnie „dobry dom dla ciała i duszy", gdzie leczenie połączone jest z wysoką wiedzą lekarską i z współczującem sercem.

Ten „dobry dom" przy ul. Łyczakowskiej na tle zieleni wzgórz i parku, stał się urzeczywistnieniem wzniosłych zasad samarytańskich.

I to mu daje wartość nieprzemijającą.

*Artur Schröder.*

## Regulacja Wisły pod Krakowem.

Celem uruchomienia dzielnic Krakowa położonych po obu stronach Wisły, od katastrofy wylewów w czasie powodzi, podjęto już w roku 1912 roboty około regulacji Wisły i prowadzono je intensywnie do roku 1914. Po pięcioletniej przerwie spowodowanej wybuchem wojny, rozpoczęto dalszy ciąg robót w r. 1919 i od tego czasu wybudowano między innymi mury ochronne od ujścia nowej Rudawy do mostu na Dębnikach, na lewym brzegu Wisły. Równocześnie na prawym brzegu usypano wał ziemny od pieców i kamieniołomów miejskich w Dębnikach aż do willi ś. p. hr. Łosia na prawym brzegu w Dębnikach.

Obecnie uzupełnia się wały i mury podporowe w Dębnikach od wspomnianej realności ś. p. Łosia do mostu w Dębnikach Prace w tym kierunku postępują szybko naprzód tak, że cały prawy brzeg Wisły w obrębie wielkiego Krakowa, począwszy od wapienników miejskich do Wilgi, będzie zabezpieczony od wylewów Wisły w jak najkrótszym czasie. Również lewy brzeg Wisły zabezpieczony jest na obszarze od ujścia przełożonego koryta Rudawy pod klasztorem Norbertanek do żelaznego mostu w Dębnikach o jedno przęsło, oraz budowa murów i ramp, z tym mostem połączonych dalej regulacja i obwałowanie Wilgi.

Te roboty powinny być jak najrychlej podjęte, gdyż w przeciwnym razie wysokie wody Wisły, cofając się w górę Wilgi, mogą zalać Dębniki z tyłu za wałami. Do końcowych robót należy wreszcie zbudowanie wału, względnie muru ochronnego po lewym brzegu Wisły przy placu Groble. Roboty wodne przy Wawelu połączone są z projektem architektonicznego wykonania murów regulacyjnych pod Zamkiem.

## KRONIKA.

*Lwów, 7 lipca 1921.*

**Kalendarz.**

Piątek, 8 lipca.
Rzym.-kat.: Elżbiety.
Gr.-kat.: Pr. Sercia Isusa.
Słowiański: Chwalimira.

Wschód słońca o godzinie 3 min. 28, zachód słońca o godz. 7 minut 30.

Temperatura o godzinie 12 w południe +21 stopni.

— **Przemiana urzędu pocztowego na agencję pocztową.** Z dniem 15 maja 1921 r. przemieniono urząd pocztowy Siedliska Bogusz na agencję pocztową i przydzielono do urzędu pocztowego Brzostek, — jako urzędu zbiorczego. Z powodu tej przemiany dotyczący okręg pocztowy nie ulega zmianie.

— **Miljonówka.** W sobotniem ciągnieniu „Miljonówki" wygrana padła na los nr. 0,751.754.

— **Dalsze cegiełki wawelskie** ufundowali: 403 cią Seminarjum męskie w Kościerzynie, 404-tą Uniwersytet żołnierski 6 armji, 405-tą Józefa Dutkowa w Krakowie, 406 tą Kompanja oficerska 4/12 wielkopol. Szkoły podchorążych piechoty w Bydgoszczy i 407-mą Wielkopolska Szkoła podchorążych piechoty w Bydgoszczy — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

— **Policja a społeczeństwo.** W Warszawie odbyła się z inicjatywy głównej komendy policji państwowej z udziałem kilkudziesięciu przedstawicieli różnych warstw społeczeństwa konferencja na temat: „Współczesne zasady organizacji służby bezpieczeństwa a opinia publiczna". Po referacie komendanta Borzęckiego zabierali w dyskusji głos: b. Minister Skulski, prokurator Popowski, redaktor Grabowiecki, Cezary Jellenta i inni. Konferencja ta była początkiem dalszych, mających za zadanie nawiązać kontakt między policją a społeczeństwem.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś we czwartek dnia 7 b. m. o godzinie 6 wieczorem, w sali posiedzeń Rady miejskiej.

— **«Targi Wschodnie».** (z) Wczoraj pod przewodnictwem red. Laskownickiego odbyło się zebranie sekcji pierwszej „Targów Wschodnich", w którem wzięli udział pp.: dr. Vogl, Fryling, Zachariasiewicz, Grekowiczówna, Dobnal k i dr. Trawiński. Omawiano zadania prasy, celem poparcia „Targów Wschodnich".

Ze sprawozdania dyrekcji okazuje się, że prace budowlane na placu Powystawowym już się rozpoczęły. Wojskowość ofiarowała do pomocy przy budowie oddziały żołnierzy.

Szczerze interesuje się Targami gmina miasta Lwowa, jakkolwiek nie jest dziś jeszcze w możności wziąć na swe barki urządzenia i utrzymania całej instytucji Targów Wschodnich. Mianowicie podjęła się gmina rekonstrukcji głównego pawilonu wystawowego (Pałac Sztuki), budowy osobnego pawilonu miejskiego, oraz łoży na powiększenie kabli i rekonstrukcję wodociągów na placu Powystawowym.

Następnie omawiano sprawę przyjęcia dziennikarzy, którzy przyjadą na zjazd z całej Polski. Tow. dziennikarzy polskich, Syndykat dziennikarzy polskich i Koło lit.-art. wybrały wspólny komitet, który zajmie się przysposobieniem mieszkań dla delegatów zrzeszeń literackich i dziennikarskich, oraz poszczególnych redakcji.

Przedstawicielstwo prasy lwowskiej postara się o zapewnienie bezpłatnego pomieszczenia i utrzymania dla dziennikarzy polskich, oraz o wszelkie ułatwienia dla delegatów prasy zagranicznej.

Prócz zjazdu dziennikarzy odbędzie się zjazd kupiectwa polskiego.

W celu zainteresowania Targami Wschodnimi prasy pozalwowskiej, postanowiono wydać odezwę od lwowskich zrzeszeń dziennikarskich i dyrekcji Targów do prasy wszystkich miast polskich oraz wysłać delegata do większych miast, celem urządzenia zebrań prasowych o charakterze informacyjnym.

— **Asanacja miasta** t. j. gruntowne oczyszczenie domów i mieszkań prywatnych mocno od czasu wojny we Lwowie zaniedbanych zarządzoną została przez Magistrat miasta na miesiąc lipiec. Celem kontroli tej akcji tworzy się obszerny Komitet obywatelski. Pierwsze organizacyjne posiedzenie Komitetu tego odbędzie się w sobotę, dnia 9 b. m., o godz. 5 po południu w wielkiej sali ratuszowej.

— **Towarzystwo Miłośników przeszłości Lwowa** odbyło w ratusza w dniu 5 lipca b. r. walne zebranie swych członków, na którem dokonano wyboru nowego wydziału na rok 1921.

Prezesem wybrany został jednogłośnie znany badacz i historyk miast polskich prof. Uniwersytetu lwow. dr. Jan Ptaśnik, wiceprezesem Kazimierz Bruchnalski, sekretarzem dr. Karol Badecki, skarbnikiem Józef Białynia Chołodecki.

W skład wydziału weszli: Dr. Władysław Abraham, dr. Eugenjusz Barwiński, Ferdynand Bostel, Ignacy Drexler, dr. Ludwik Finkel, Michał Łużecki, dr. Bronisław Michalewski, dr. Teofil Modelski, dr. Antoni Prochaska, Stanisław Rachwał, Michał Rolle, dr. Wilhelm Rolny, Witold Traczewski i dr. Kazimierz Tyszkowski.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: Bolesław Lewicki, Zygmunt Luba Radzimiński i dr. Jan Strzemieński.

Na wniosek ustępującego wydziału uchwaliło walne zebranie zamianować dotychczasowego sekretarza i zasłużonego założyciela Towarzystwa dra Aleksandra Czołowskiego swym członkiem honorowym.

Po załatwieniu spraw organizacyjnych w związku z szeroką dyskusją nad zadaniami Towarzystwa i nad kwestją najbujniejszego jego rozwoju podkreślono potrzebę jak najenergiczniejszych starań około spopularyzowania Towarzystwa (przy pomocy wykładów i odczytów), pomnożenia jego członków (na drodze szerokich agitacji), wznowienie pracy, nad kontynuacią sympatycznej „Bibljoteki Lwowskiej" (której poszyt najbliższy powinien dać rys dziejów lwowskich Targów wschodnich za czasów dawnej Rzeczypospolitej), wreszcie konieczność założenia ściśle naukowego organu („Rocznika lwowskiego") dla systematycznych rozpraw o historycznym i kulturalnym rozwoju Lwowa w minionych wiekach.

Walne zebranie uważając naukowo-wydawnicze zadania Towarzystwa za najważniejszy punkt programu czynności nowo wybranego wydziału, dokonało pod koniec posiedzenia wyboru komisji redakcyjnej, w skład której prócz prezesa prof. dr. Jana Ptaśnika, powołani zostali także: Dr. K. Badecki, dr. Barwiński, J. Chołodecki, dr. K. Hartleb i prof. dr. St. Zakrzewski.

Po wojennych latach chwilowej martwoty przystępuje więc Towarzystwo Miłośników Przeszłości Lwowa, pod kierunkiem wiele obiecującego nowego prezesa swego

i nowo wybranego wydziału do wznowionej oby najpomyślniejszej w rezultaty pracy — a członkami tego naukowego zrzeszenia powinny być wszyscy „miłośnicy Lwowa", których miastu naszemu nie brak.

Zgłoszenia nowych członków przjmuje Dyrekcja Archiwum miejskiego, (Ratusz, parter) codziennie od godzinie 9 do 2 rano. Za skromną wkładkę roczną w wysokości 120 Mk. każdy zwyczajny członek Towarzystwa otrzyma bezpłatnie corocznie jeden tomik „Bibljoteki Lwowskiej", odtwarzającej na kartach swych dzieje drogiego sercu Lwowianina — Polaka grodu rodzinnego.

— **Otwarcie półkolonij Polskiego Towarzystwa »Dzieci na wieś«** odroczono wskutek braku chleba, wywołanego strajkiem piekarzy, do czwartku t. j. dnia 14 lipca b. r.

— **Sprostowanie omyłki.** Do notatki o egzaminie w policji państwowej, umieszczonej w niedzielnym numerze *Gazety Lwowskiej* wkradła się omyłka co do nazwiska przewodniczącego komisji, którym był p inspektor Praszałowicz (a nie Patraszewski).

† **Adela z Einspanów Żelazowska,** wybitna artystka dramatyczna, długoletnia bohaterka sceny krakowskiej i lwowskiej, żona Romana Żelazowskiego, b. dyrektora teatru we Lwowie, obecnie zaś dyrektora dramatu teatru poznańskiego — zmarła w Poznaniu.

Śmierć jej przywodzi wspomnienie lepszych czasów sceny lwowskiej, do których świetności ś. p. Żelazowska niemało się przyczyniła.

— **Wypogodziło się dziś przecie,** choć wczoraj lało jak z cebra przez dzień cały. Uśmiech słońca rozproszył ciemne myśli pesymistów. Jaśniej zrobiło się na świecie i w sercach ludzkich.

— **Walne zgromadzenie** Syndykatu dziennikarzy warszawskich, odbyte w dniu 6 b. m. wybrało władze Syndykatu w składzie następującym: Prezes Jan Dąbski, wiceprezesi Ignacy Rosner i Antoni Sadzewicz, sekretarz Aleksander Markowski, skarbnik Jerzy Plewiński; członkowie zarządu: Władysław Wasylewski, Wojciech Dąbrowski, Witold Giełżyński, Tadeusz Hołowko, Stanisław Majewski, Jerzy Nowakowski, Michał Roman i Hieronim Wieżyński; komisja rewizyjna: Stefan Barszczewski, Stefan Grosstern, Zygmunt Raczkowski; sąd koleżeński: Zdzisław Dębiński, Wacław Grubiński i Wacław Kryński.

**Aresztowanie kwestarzy w Warszawie.** Onegdaj wywiadowcy 7 komisarjatu policji warszawskiej otrzymali poufne wiadości, że osoby zajmujące się kwestą na Górny Śląsk, wyjmują z puszek banknoty większej wartości, natomiast wrzucają banknoty 1, 5 i 10-markowe. Na skutek tych informacji komisarz dał wspomnianym wywiadowcom 5 sztuk 100-markówek, których numery i serje zapisał. Zapisane banknoty wrzuciły w kilku punktach kwesty, między innemi w „Angielskim" i w „Astorji" osoby prywatne w obecności świadków wywiadowców i podkomisarzy Obserwacja kwestarzy przez wywiadowców trwała przez kilka dni. Wreszcie onegdaj o północy wywiadowcy w towarzystwie delegata zainteresowanej instytucji weszli do mieszkania niejakich Kamińskich, gdzie zastali dwa pudła tekturowe służące do kwesty, zaś na stole i na podłodze rozrzucone banknoty większej wartości, ogółem 1399 Mk. Następnie udali się wywiadowcy o piętro wyżej w tymże domu do mieszkania Brunów, gdzie zastali dwa pudła puste, gotówkę zaś z tych pudeł w sumie 49126 Mk. znaleźli przy Brunie, kapralu centralnych zakładów radiotelegraficznych. Między temi pieniądzmi znaleziono 100-markówkę wręczoną w „Astorji". Drugą 100 markówkę z oznaczonym numerem i serją wrzuconą do puszki w „Angielskim", znaleziono w mieszkaniu kwestarki Obrębskiej.

W sprawie tej aresztowano 9 osób: „kwestarze" przyznali się do tych nadużyć. Wszystkich aresztowanych skierowano do sędziego śledczego.

— **Zgon pisarza ukraińskiego.** Z Ukrainy nadeszła wiadomość, że w Połtawie zmarł wybitny pisarz jeden z najzdolniejszych beletrystów ukraińskich, Panas Myrnyj (Opanas Iw. Rudczenko). W wojnie stracił jednego syna, drugiego więżą bolszewicy, żona jego z rozpaczy dostała pomieszania zmysłów, a on sam umarł w ostatniej nędzy.

— **Medal na cześć Ameryki.** Z Warszawy donoszą: Z powodu obecnej uroczystości obchodu święta niepodległości Stanów Zjednoczonych, członek komitetu obchodu jubiler-złotnik warszawski, p. Wincenty Wabia-Wabiński wydał medale na cześć Ameryki, przeznaczając je do rozporządzenia komitetu, jako upominki dla osób najbardziej zasłużonych na polu działalności w Polsce z pośród członków misyj amerykańskich. Medal wielkości prawie talara lub rubla srebrnego, posiada z jednej strony orła Jagiellońskiego i napis: Polska — Ameryce, 4. 7. 1921; na odwrotnej stronie medal wyobraża orła Stanów Ziednoczonych oraz napis: Poland To The U. States Of. N. A.

— **Karol Habsburg tułaczem.** Z Lozanny donoszą, że b. cesarz Karol wobec tego, że ani Hiszpanja ani Grecja nie chcą go przyjąć w swoje granice, postanowił udać się wraz z rodziną na francuską Riwierę.

— **Tragiczne skutki drwin.** W tych dniach malarstwo węgierskie utraciło — jak donosi *Neue Fr. Presse* — jednego z najwybitniejszych przedstawicieli młodszego swego pokolenia, Sol ana Csaktoray'a.

Artysta ten, liczący 34 lata, znalazł się przed kilku dniami na uczcie, wyprawionej przez grono artystów i artystek, a ponieważ nie używał wcale napojów alkoholowych, stał się więc wkrótce przedmiotem drwin ze strony kolegów i koleżanek. Rozdrażniony tem oświadczył w końcu, że choć jest przeciwnikiem alkoholu i nigdy nie pije, to mógłby wypić choćby litr nalewki morelowej, którą właśnie zapijano i nie upić się wcale. Wzięto go za słowo i postawiono przed nim butelkę. Po wypiciu jednak 12 kieliszków Csaktoray'owi zrobiło się niedobrze, uczestnicy więc zabawy przeprowadzili go do sąsiedniego pokoju i tam ułożyli na kanapie. O godz. 3 zrana rozeszli się biesiadnicy w dobrych humorach, zapomniawszy zupełnie o chorym koledze. Dopiero po rozejściu się gości, służba restauracji spostrzegła przy sprzątaniu pokojów leżącego bez przytomności na kanapie artystę. Przywołano natychmiast telefonicznie pogotowie ratunkowe, którego lekarz, niestety, mógł stwierdzić już tylko zgon wskutek ostrego zatrucia alkoholem. Tak tragicznie zmarły artysta osierocił żonę i dwoje dzieci.

— **Kryzys teatralny w Londynie.** Stolica Anglji przeżywa obecnie poważny kryzys teatralny. W Londynie zamknięto świeżo 11 teatrów a to: Adelfi, Cowit, Conwent Garden, Drury, Laue, Empire, Kingsway, Zyra, Playhouse, Royality, Scala, Wintergarden.

Pozostałe teatry znajdują się w przeddzień zamknięcia. Niewiadomo, czy powodem tego przesilenia jest upadek dramatu, czy konkurencja kinematografów, czy obniżenie się smaku publiczności, czy też olbrzymie sumy, jakich żądają dzierżawcy teatrów. — Jeden ze świeżo zamkniętych teatrów miał ostatnio 17 szylingów dziennie dochodu.

— **Radium.** Stany Zjednoczone produkują obecnie najwięcej tego kosztownego materjału, więcej aniżeli cała reszta świata razem wzięta. To też Ameryka Północna stała się prawdziwym krajem radium.

Ogółem czystego radium znajduje się obecnie na świecie zaledwie 100 do 110 gramów, z czego 70 gramów wyprodukowano w Ameryce, znaczną jednak część reszty 30 do 40 gramów wydobyto również z amerykańskich metalów.

Ze 100 do 110 gramów radium wyprodukowanego dotychczas, lwią część zużyła wojna. Znaczną ilość radium zużyto do farb świecących na tarcze zegarów używanych w samolotach instrumentów, na urządzenie celownicze w działach i t. p.

Cała amerykańska produkcja radium z 1918 i 1919 r. została zużyta na te cele, w Europie zaś także użyto znaczną ilość radium potrzebnego dla celów leczniczych, przy wojennych urządzeniach technicznych.

W Ameryce znajduje się obecnie zaledwie 20 do 25 gramów radium na użytek lekarzy.

---

— **Lwowskie Tow. lekarskiego.** XXII. posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek 8 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej kliniki lekarskiej ul. Piiarów 4. Porządek obrad: I. Dr. HSochański: Choroby narządu oddechowego, a układ nerwowy. II. Przedstawienia chorych.

— **Polskie Tow. Politechniczne.** W sobotę, dnia 9 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się zebranie Komitetu lotników i automobilistów.

— **Towarzystwo »Dzieci na wieś«** zawiadamia, że kolonja chłopców do Wojtowej, pod kierownictwem prof. Malskiego, wyjeżdża w piątek dnia 8 b. m. o godzinie 22 50. Zbiórka o godz. 8 wieczorem przed głównym dworcem.

— **Kolonja chłopców** do Lipinek, pod kierownictwem prof. Marjana Jaworskiego wyjeżdza w niedzielę, dnia 10 b. m. o godz. 22·50. Punkt zborny przed głównym dworcem o godz. 8 wieczorem.

---

## Notatki literacko-artystyczne.

**Ruchu pedagogicznego** miesięcznika poświęconego sprawom wychowania i nauczania (Wydawnictwo Związku Pol. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych) wyszedł Nr. 4—5 za Kwiecień—Maj 1921 i zawiera następujące prace: dr. J. Kretz-Mirski: Szkoła wychowawcza. F. Jaros: Rozwój fizyczny dziecka w wieku szkolnym (ciąg dalszy) A. Nitschowa: O nauce o Polsce. St. Szober: Ustalenie polskiej terminologji gramatycznej. Recenzje: Karol Homolacs: Podstawowe zasady budowy ornamentu płaskiego i metodyka kursu zdobniczego (Stanisław Wójcik) Kronika pedagogiczna. Czasopisma pedagogiczne. Zapiski bibljograficzne.

---

## Gościnne występy K. Adwentowicza.

Adwentowicz ukazał się nam w trzech różnych sztukach: „Nieuczciwi", „Brzydki Ferrante" i „Taniec śmierci". Była to dziwna gradacja wzruszeń i wrażeń. Pierwsze przedstawienie nie zrobiło na mnie prawie żadnego wrażenia. Gra choćby najświetniejsza i choćby największego artysty nie zapełni takiej pustki, jaką wionie poczciwe włoskie sztuczydło, obrabiające w sposób nieudolny zupełnie pospolity temat wśród jeszcze pospolitszych ludzi.

Adwentowicz cierpiał, płakal, łamał ręce w rozpaczy nad wyraz silnie oddanej, czuło się w nim artystę, który umie wziąć w siebie duszę zgnębioną i rozdzierać ją na krwawe szmaty przed widownią, łaknącą podobnie gladjatorskiego widowiska ale słowa, któremi do nas przemawiał, były puste i nieme, myśli, które pod niemi się kryły, nie zawierały ani odrobiny prawdy, zdolnej zająć, przemówić do naszej myśli, lub do naszego serca. Była to niewdzięczna i bezużyteczna robota.

„Brzydki Ferrante" był znacznie lepszy, był nawet bardzo dobry. Miał tylko jedną figurę żywą i interesującą, a tam gdzie gra Adwentowicz — to może najzupełniej wystarczyć. Brzydki djabelnie bankier, ale i djabelnie sprytny, wymowny, podstępny, umie tak igrać z kobietami, że jego potwornej twarzy nie widzą, póki nie doprowadzi ich do tego momentu, w którym kobieta nie widzi już nic, bo ma oczy zamknięte. Podfilipski powiedział, że byle mężczyzna nie był potworny, może zaprowadzić kobietę zawsze tam, gdzie zechce. Brzydki Ferrante rozsunął jeszcze znacznie granice tej możliwości.

I dziwne to, ale tak mi się zdaje i tak jakoś uważałem po twarzach i koronkach kobiet, siedzących na widowni, że brzydki Ferrante wywierał znacznie silniejsze wrażenie, niż uroczy i fascynujący Don Juan, którego usiłował odtworzyć jaknajponętniej niedawno Brydziński. Snać taka jest perwersyjna natura dzisiejszych kobiet, że ciekawość jest u nich silniejsza od owego instynktu, który młode dziewczęta popycha w ramiona silnych i dorodnych młodzieńców. Gra Adwentowicza była jednym świetnym koncertem.

Okrutnie ciężki był wieczór ostatni. „Taniec śmierci" Strindberga, to już stanowczo za ponure dla mego lekkomyślnego umysłu. Patrząc na ten dramat, starałem się rozerwać swe skłócone myśli porównaniami literackiemi. Jest to robota zawsze miła i wcale łatwa, jeśli się do niej przywyknie. Nie postawię bynajmniej żadnej tezy, nie będę mówił o wpływach. Ale doprawdy to strasznie rosyjski dramat. Zdawało mi się, że tylko Rosjanie zdołają być tak wyrafinowanie przygnębiającey. Ten Kapitan Strindbergowski to rosyjski „tiażołyj czełowiek", zatruwający życie sobie i swojej żonie goryczą i żółcią, którą jest nabrzmiały.

Ale Strindberga poznać — po kobiecie. Demoniczna. Ma włosy czarne, przyprószone siwizną. Są jeszcze jednak bujne, a ciało jej pręży się jeszcze ku uściskom i pocałunkom kochanka. Pragnienie życia rodzi w niej pragnienie śmierci. Nie swojej, lecz męża. Chciałaby usunąć tego żywego trupa, który położył się na progu i przejść nie pozwala — do tej odrobiny szczęśliwszego życia, która jej podobno została. Gdy się zawiedzie w nadziejach, usiądzie u schorzałych kolan starego męża, zgasi niesam wite błyski w oczach i będzie trwać... To trwanie, to oczekiwanie kresu, który się zbliża zwolna a tak widocznie że słychać szelest jego kroków z każdym drgnięciem zegara — oto co jest w tym dramacie najokropniejsze.

Adwentowicz wywarł swą kreacją niezatarte wrażenie. Jego kapitan Edgar, to postać w jednolitości swej i konsekwencji poprostu przerażająca. Każdy ruch budzi zgrozę lub odrazę, każdy jęk, wyrywający się z tej schorzałej piersi niesie ulgę zarówno jego żonie, jak wszystkim widzom. Pragniemy śmierci kapitana Edgara. I cofamy się w siebie z przerażeniem, gdy tak chodzi on w czwartym akcie po pustej scenie, bezduszny a przecież żywy, sam pełen lęku zapalający światła a tylko mrok roztaczający własną osobą. Ta scena niema sobie równych i tu Adwentowicz podźwignął w górę cały sens i cały nastrój dramatu Strindberga.

Wdzięczni musimy być znakomitemu artyście, że niezrażony stosunkami, panującymi w teatrze lwowskim, zechciał zagościć do nas i wraz z sobą przynieść tchnienie prawdziwej sztuki, której nie znamy już od tak dawna.

*Jan Parandowski.*

---

## Matura.

— **Egzamin dojrzałości** w państwowej szkole realnej w Rawie ruskiej odbył się w dniu 21 i 22 czerwca b. r. pod przewodnictwem radcy dr. J. Rolskiego. Uznani za dojrzałych: Dadlec Paweł (cel.), Bartłomowicz Władysław, Fedij Michał, Hocij Michał (cel.), Małecki Piotr, Michalski Karol, Mikułowicz Eugenjusz, Presz Tadeusz (cel.), Serber Maurycy, Satkowski Edward, Schmidt Gustaw, Wachołowicz Adam i Loebl Czesław (pryw.). 1 ucznia reprobowano na pół roku.

**Egzamin dojrzałości** w prywatnem realnem gimnazjum żeńskiem z prawem publiczności im. J. Słowackiego w Jarosławiu odbył się w dniach 2 i 3 czerwca 1921 r. pod przewodnictwem Ignacego Ryshlika, dyr. państwowego gimn. w Jarosławiu.

Swiadectwo dojrzałości otrzymały: 1. Bzowska Anna (ekster.) z post. celującym. 2. Gogojewiczówna Marja. 3. Gonetówna Zofja z post. cel. 4. Lachmanówna Adela. 5. Lermanówna Adela. 6. Lichtówna Ides. 7. Markowska Marja. 8. Mazurkiewiczówna. Jadwiga. 9. Rapówna Lola. 10. Rederówna Mina. 11. Reiferówna Karolina. 12. Rossbergerówna Antonina z postępem cel. 13. Budnicka Regina (ekster.) z postępem cel. 14. Spritzerówna Anna z postęp. cel. 14. 15. Steczkówna Irena z post. cel. Nie reprobowano żadnej abiturjentki.

— **Egzamin** dojrzałości w I. gimnazjum państwowem w Stanisławowie odbył się od 13 do 16 czerwca 1921 pod przewodnictwem delegata K. O. S. L. dr. Kazimierza Sośnickiego. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Blumenfeld Władysław, Bodek Ludwik, Breier Hersch, Burg Joachim, Darm Klemens (celuj.), Dąbrowski Henryk, Demian Zygmunt Maurycy, Dziurzyński Stanisław, Draczyński Henryk, Feld Nachem, Gutentag vel Mahler Izrael, Hammer Jakób Wolf, Herr Seweryn, Honzatko Mieczysław Wincenty, Hora Ernest Józef, Horowitz Horacy, Krzysztofek Emanuel, Kerz Jakób Leon, Luster Bolesław Armin, Mandel Jakób, Neuberger Henryk, Obertyński Tadeusz Karol (celuj.), Rosmarin Marceli (celuj.). Schwarzbard Józef, Singer Ignacy Filip, Szwabowicz Zbigniew Marcin, Vogel Maks (celuj.), Weinbrauch Salomon, Weingarten Henryk, Weissberg Mojżesz.

Sześciu abiturjentów reprobowano na pół roku, odstąpiło od egzaminu 2.

— **Egzamin dojrzałości** w państwowem gimnazjum w Wadowicach odbył się pod przewodnictwem dyrektora gimnazjum państwowego w Myślenicach Stanisława Pardjaka w dniach 13 do 15 czerwca b. r. — Świadectwo dojrzałości otrzymali: Berwiński Włodzimierz, Bulas Kazimierz (cel.), Czermiński Antoni, Dziedzic Franciszek (cel.), Fischgrund Izydor (cel.), Gwiżdż Franciszek, Herowitz Zygfryd (pryw.), Gawron Stanisław, Jakóbowicz Dawid (pryw., cel.), Kąkol Juljan, Koman Franciszek, Kostyszyn Kazimierz (cel.), Kwapień Stanisław, Marek Józef, Ostrowski Tadeusz (cel.). Regel Józef, Sopicki Stanisław (cel.), Tatka Stanisław (cel.). Tarabuła Jan (cel.) Uhrynowski Zygmunt (cel.). Zachariasiewicz Feliks (cel.), Czermińska Jadwiga (pryw., cel.), Dąbrowska Janina (pryw.) Dorozińska Helena (pr., cel.), Schulbaumówna Marja (pryw., cel.), Wilkicka Janina (pryw., cel.), Jagodówna Marja (ekster.).

— **Ustny egzamin dojrzałości** w I. gimnazjum w Rzeszowie pod przewodnictwem dyrektora II. gimnazjum w Rzeszowie Jana Lebiedzkiego odbył się w dniach 13, 14 i 15 czerwca b. r. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Borowiec Stanisław, Brudek Wincenty, Cender Jan, Gabrjel Marjan, Glodt Bolesław, Gołojuch Jan, Janusz Andrzej, Karpiński Stanisław, Kołodziej Władysław, Kościuszko Tadeusz, Kużdek Henryk, Kwak Edward, Nalepa Tomasz, Orłowski Witold (cel.), Pado Jan, Piekoś Franciszek, Pisula Ludwik, Rożkiewicz Leon, Rudolf Kazimierz, Sieńko Maciej, Sieradzki Ludwik, Sikorski Józef, Skóra Jan, Strecker Józef (cel.), Tkaczów Józef, Urban Henryk, Wotek Józef, Zawiślak Józef, Hauser Adolf (cel.), Szwedzicki Jan, Wang Aron, Weissberg Daniel, Kraus Franciszek (ekst.). Dwu eksternistów w ciągu egzaminu odstąpiło.

— **Ustny egzamin dojrzałości** odbył się w pryw. Seminarjum nauczyciel. żeńskiem z prawem publiczności w Rzeszowie w dniach od 6 do 11 czerwca 1921 pod przewodnictem dyr. Państw. Seminarjum naucz. męsk. w Rzeszowie W. P. Józefa Zagrodzkiego. Z 30 kandydatek zasiadających do egzaminu otrzymały świadectwo dojrzałości: Baranó-

wna Marja, Bazylska Helena, Blutówna Julija, Dzierżyńska Ewa (z odzn.), Dziokówna Zofja, Ferencówna Stanisława, Gruszczyńska Zofja, Irankówna Wanda (z odz.), Kuctówna Władysława, Kuczkowska Irena, Mazurówna Zofja, Michalske Anna, Michałowiczówna Helena, Mysakówna Olga, Pasierbówna Teodozja, Pieronikówna Kazimiera, Perowska Stanisława, Rusinówka Marja, Smieszkówna Marja, Winiarska Zuzanna, Wojturska Marja, Wojtyakiewiczówna Władysława. Siedmiu kandydatkom pozwolono poprawić z jednego przedmiotu po wakarjach, jedną reprobowano na przeciąg jednego roku.

— **Egzamin dojrzałości w gimnazjum państwowem w Brzeżanach** odbył się: a) oddz. ukrakw. w dniach od 13 do 15 czerwca pod przewodnictwem delegata Kuratorjum dr. W. Lewickiego. Swiadectwo dojrzałości otrzymali: uczniowie publiczni Borodajko Bohdan, Czwartacki Grzegorz (z post. celuj.), Demczyszyn Grzegorz, Gmytrasiewicz Józef, Hładysz Jarosław (z post. celuj.), Iwaszkiw Michał, Ławrowski Aleksander, Łucki Antoni (z post. celuj.), Naworeński Michał, Nedilski Jan, Procyk Mikołaj, pryw. Kaczmarska Stefanja; eksterniści Kimminich z Bobjaków Stefanja (z post. celuj.) Łucki Augustyn, Naworeński Bazyli, Radkiewicz Kornel, Sawkiw Bazyli, Sodomora Mikołaj; nie reprobowano nikogo. b) w oddz. polskim w dniach od 16 do 21 czerwca pod przewodnictwem dyrektora zakładu R. Koestlicha. Swiadectwa dojrzałości otrzymali uczniowie publiczni Augustynowicz Stanisław, Bleiberg Zygmunt, Friedmann Bronisław, Hacz Kazimierz, Hertman Tadeusz, Huber Józef, Kästenblatt Süssman (z post. celuj.), Landesberg Filip (z post. celuj.), Landesberg Teodor, Olbrek Tadeusz (z post. celuj.), Rawicz Edward (z post. celuj.), Roll Jakób, Scholz Rajmund Szarkowski Zbigniew (z p. celuj.), Trauner Ozjasz, Welger Chaim, Wierzbiański Jan; eksterniści Frosch Zygmunt, Laufang Abraham; reprobowano 1 ucznia i 2 eksternistów na pół roku, jedną eksternistkę na rok jedną na czas nieograniczony.

— **Egzamin dojrzałości** w polskim prywatnem z praw. publ. seminarjum nauczycielskiem żeńskiem im. św. Bronisławy w Kołomyji rozpoczął się dnia 13 czerwca b. r. i trwał do 17 czerwca włącznie. Do egzaminu zgłosiło się 38 abiturjentek. Przewodniczył wizytator szkół p. Mieczysław Wojkowski. Egzamin złożyły: Abrahamowicz Paulina, Beckówna Stefanja, Bobolska Aniela, Budzianowska Stefanja, Ciechańska Joanna, Daszkówna Ludmiła (z odzn.), Dolińska Jadwiga (z odzn.), Filakówna Kazimiera, Glińska Olga, Grabowiecka Henryka, Gruszecka Marja, Hotziówna Wilhelmina, Hrycynówna Aleksandra (z odzn.), Janczyszynówna Janina, Janicka Walentyna, Koczerówna Emilia, Koliszówna Bronisława, Kornaszewska Wiesława, Kowalczukówna Józefa, Kowalczukówna Aniela, Kozłowska Eustachja, Krzyżanowska Ludwika, Linkówna Stanisława, Moszorówna Ludmiła (z odzn.), Myślikówna Elżbieta (z odzn.), Niemińska Janina, Patkowska Karolina (z odzn.), Pitułejówna Marja (z odzn.), Rozołówna Marja (z odzn.), Schuckówna Czesława, Stadniczenko Karolina, Spólnicka Anna, Strzyżewska Eugenja (z odzn.), Tarkowska Marja (z odz.), Tomaszewska Bronisława, Twardowska Czesława (z odzn.), Żydłówna Marja (z odzn.). Jednej abiturjentce pozwolono złożyć egzamin poprawczy po ferjach wakacyjnych.

— **Egzamin dojrzałości** odbył się w gimnazjum im Kaz. Brodzińskiego od 23—27 maja b. r pod przewodnictwem dyrektora gimnazjum I. w Rzeszowie Dra Jana Kreinera.

Egzamin złożyli:

Z oddziału A) Biełek Ludwik (z odzn.), Budyński Franciszek, Bałat Tomasz (z odzn.), Czeczot Ignacy, Doda Wiktor, Faber Stanisław (z odzn.) Gardulski Kazimierz, Gazda Stanisław (z odzn.), Irzyk Stanisław (z odzn.), Karaś Jan (z odzn.), Kisil Bronisław, Kokoszka Feliks (z odzn.), Kubiś Stanisław (z odzn.) Kuc Wojciech (z odzn.), Lichorobiec Władysław, Niezgoda Maciej, Pałka Jan, Piazza Karol, Safier Szymon (z odzn.), Stabrawa Jakób (z odzn.) Sumara Ludwik, Swierczek Jan (z odzn.), Weryński Mieczysław, Węgiel Władysław (z odzn.) Wierzgacz Władysław, Witek Michał Zawada Jan (z odzn.), Ziemian Franciszek. Bodeński Zbigniew (pryw. z odzn.), Grzyb Juda (pryw.), Reich Gustaw (prywat.) Kozioł Józef (pryw. z odzn.), Weid Jakób (prywat. z odzn.).

Z oddziału B) Bator Stanisław, Berszakiewicz Józef, Błocho Władysław, Bober Ludwik (z odzn.), Cholawa Józef, Dutkiewicz Józef (z odzn.), Dylski Marjan, Eskreiss Wilhelm (z odzn.), Florkowski Jan (z odzn.), Kampf Alfred, Łątka Stanisław, Macko Wilhelm, Marzec Władysław, Mikrut Bronisław, Naturski Roman, Rawicki Wiktor, Ryba Maksymiljan, Serafin Karol, Serwoński Franciszek (z odzn.), Zdankiewicz Roman (z odzn.), Lubek Stanisław, Biegeleisen Rafael (prywat.), Florkowski Eugenjusz (prywat.) Grinszpan Aron (prywat.), Hauslinger Jan (prywat.), Holzer Ignacy (prywat.), Maciejowski Edward (prywat.) Serwiś Józef (prywat.), Spira Ozjasz (prywat.). Jeden prywatysta reprobowany na ½ roku

# Ze spraw polskich.

*(Depesze Polskiej Agencji Telegraficznej).*

## Z Rady Ministrów.

**Warszawa.** Rada Ministrów na posiedzeniu 6 b. m. rozpatrywała w dalszym ciągu preliminarz budżetowy Ministerstwa spraw zagranicznych, zdrowia, pracy i opieki społecznej.

## Pożegnanie p. Biesiadeckiego.

**Gdańsk.** Tutejsze pisma niemieckie w niezwykle serdecznych słowach żegnają ustępującego ze stanowiska generalnego komisarza polskiego w Gdańsku p. Biesiadeckiego, wyrażając z tego powodu głęboki żal, a omawiając sprawę objęcia urzędowania przez nowego komisarza p. Plucińskiego, wskazują na jego zręczność dyplomatyczną i szeroki rozmach w działaniu.

## W Bytomiu.

**Paryż.** Dzienniki francuskie, omawiając tragiczne zajścia bytomskie stwierdzają, że Niemcy pragną wyzyskać przeciwieństwa, jakich się dopatrują między wojskami francuskimi i angielskimi.

W tej sprawie zauważa „Eclair“, że jeżeli Niemcy mogli przypuszczać, iż znajdą jakiekolwiek pobłażanie u wojsk angielskich, oraz że te ostatnie nie zastosują zbyt energicznych represji, to mogli rychło spostrzedz swój błąd, widząc, jak wojska angielskie współpracowały energicznie z wojskami francuskimi celem przywrócenia porządku.

*Figaro* widzi w zamachu bytomskim żywy dowód prowadzenia przez Niemcy ukrytej wojny z Francją. Pod płaszczykiem demokratycznych haseł wygłoszonych przez dr. Wirtha pangermaniści pracują dniem i nocą nad tem aby unicestwić systematycznie dzieło zwycięstwa sprzymierzonych.

Dzienniki podkreślają jednomyślnie podstępny charakter zabójstwa oraz domagają się zastosowania środków energicznych i ostatecznych dla przywrócenia spokoju. Tego zdania jest między innymi i *Echo de Paris*. Dziennik ten wyraża opinię, że jedynie energiczna postawa Francji może jedynie zapobiedz temu wybuchowi. Skądinąd *Echo de Paris* wyraża przekonanie, że jeżeli się pragnie zaprowadzić definitywny spokój, należy wymierzyć cios w kierunku centralnego rządu niemieckiego nie zaś nad brzegiem Odry.

*Le Journal* omawiając wypadek bytomski, zwraca uwagę, że wydarzył się on właśnie w chwili, w której Niemcy czynią wszelkie możliwe wysiłki, aby wyjednać u rządów sprzymierzonych zniesienie sankcji, oraz w przededniu niemal konferencji Rady Najwyższej, która ma zadecydować o losie Górnego Śląska.

**Bytom.** Wczoraj urządziły bojówki niemieckie w Bytomiu napad na Polaków w Rozbarku (przedmieście Bytomia). Zabito dwu robotników polskich.

**Bytom.** W tych dniach ma się ukazać rozporządzenie amnestyjne, wydane przez komisję międzysojuszniczą. Amnestja ma obejmować pewne kategorje czynów popełnionych do dnia 5 lipca b. r. t. j do dnia ukończenia likwidacji powstania.

## Spadek cen.

**Łódź.** W związku z podniesieniem się kursu Marki polskiej dzienniki tutejsze zaznaczają spadek cen przędzy o 500 Mk na jednym kilogramie. Tutejsza fabryka „Manufaktury bawełnianej obniżyła wczoraj ceny swoich wyrobów o 35 prc.

## W sprawie spisu ludności.

**Warszawa.** Centrala Bratnich pomocy akademickich na uczelniach warszawskich, uwzględniając niezmiernie doniosłe znaczenie kulturalne i państwowe powszechnego jednorazowego spisu ludności, postanawia wrócić się do ogółu młodzieży akademickiej z wezwaniem aby w czasie ferji wakacyjnych starała się o wyjaśnienie jak najszerszym masom ludności doniosłego znaczenia spisu W tym celu mają być zorganizowane odpowiednie pogadanki i odczyty.

## Konieczność zbliżenia polsko-słowackiego.

**Paryż.** Poseł Stodola, poseł słowacki do parlamentu w Pradze, oraz przewodniczący Izby handlowej w Wratysławie, powracając z Londynu, zatrzymał się w Paryżu W wywiadzie ze współpracownikiem Agencji Havasa oświadczył pan Stodola, iż spotkał się w Londynie z przewodniczącym Izby handlowej polskiej, p. Bolesłem Herze. Delegaci czecho-słowaccy nawiązali w czasie konferencji z delegacją polską jak najbardziej serdeczne i przyjacielskie stosunki, zarówno w sprawach ekonomicznych, jak i politycznych. Delegaci wyrazili przeświadczenie o konieczności zbliżenia obu narodów słowiańskich, oraz wyrażali zadowolenie z powodu dających się ostatnio zauważyć korzystnych objawów, pozwalających wróżyć rychłe urzeczywistnienie się tego zbliżenia. P. Stodola jest zdecydowany użyć wszelkich wysiłków do tego celu. Wkońcu oświadczył on, iż ma zamiar udać się w jesieni w charakterze przewodniczącego Izby handlowej słowackiej do Warszawy.

---

**Bytom.** Przedwczoraj odbyła się ostateczna ewakuacja terenu plebiscytowego przez polskie oddziały powstańcze i niemieckie oddziały samoobrony. Wczoraj Komisja międzysojusznicza przeprowadziła sprawdzenie ewakuacji.

**Gdańsk.** *Gazeta Gdańska* występuje przeciw szykanom policji gdańskiej, która od obywateli polskich, przybywających w Gdańsku a legitymujących się wykazami osobistemi, żąda potwierdzenia ważności tych wykazów przez polski komisarjat generalny w Gdańsku. W myśl konwencji polsko-gdańskiej obywatelom polskim przybywającym do Gdańska wystarcza t. zw. dowód osobisty.

**Gdańsk.** *Danz. Ztg.* donosi z Opola: Komisja międzysojusznicza ogłasza, że powstańcy polscy wycofali się w dniu 2 i 3 lipca z zajmowanych terenów stosownie do umowy.

**Budapeszt.** Tutejszy komitet giełdowy postanowił rozpocząć z dniem dzisiejszym urzędowe notowanie wypłat na Warszawę.

# Telegramy P. A. T.

## O zbrodnie wojenne.

**Gdańsk.** Z Lipska donoszą: W najbliższym czasie rozpatrywane będą następujące sprawy o zbrodnie wojenne: 7 lipca rosprawa przeciwko por. Laue o przestępstwo tego samego rodzaju, o jakie byli oskarżeni gen. Stenger i Crutzius; 8 lipca przeciwko generałowi Schack i Kruska o niestłumienie epidemji tyfusu, wskutek czego zmarło wielu jeńców.

## Z Sejmu gdańskiego.

**Gdańsk.** Ze względu na liczne wykroczenia przeciw regulaminowi, — komisja regulaminowa Sejmu gdańskiego zgłosiła wniosek, upoważniający prezydenta Sejmu do wykluczenia z posiedzeń Sejmu posłów, naruszających regulamin.

## Rezultat rokowań czesko-węgierskich.

**Praga.** Rezultatem rokowań czesko-węgierskich jest osiągnięcie porozumienia przez przedstawicieli obu rządów w sprawach handlowych i transportowych, dotyczących Czechosłowacji i Węgier.

## Konferencja irlandzko-angielska.

**Karlsborn.** Lord Middleton jeden z przedstawicieli unjonistów południowej Irlandji, który onegdaj uczestniczył w Dublinie w konferencji z De Valerą, po powrocie do Londynu złożył L. Georgowi sprawozdanie z przebiegu konferencji.

*Ev. Stand.* pisze, że aczkolwiek na konferencji nie powzięto ostatecznej decyzji, jednak przebieg konferencji był zupełnie zadowalniający i doprowadził do porozumienia. W poniedziałek przybył do Dublina premier południowej Afryki Smuths zaopatrzony w daleko idące pełnomocnictwa.

---

**Horsea.** Londyńska agencja prasowa donosi, że wojska Kemalistów przekroczyły Ismid i zajęły strefę neutralną. Nacjonaliści tureccy chcą wciągnąć Bułgarję do akcji i chcą aby ona zaatakowała Grecję w zachodniej Tracji. Mocarstwa sprzymierzone wówczas wobec faktu dokonanego byłyby zmuszone do rewizji traktatu w Neuilly.

**Nauen.** Grecja, Jugosławia i Rumunja wywierają nacisk na Bułgarję w kierunku przestrzegania ścisłej neutralności w wojnie grecko-tureckiej.

**Nauen.** Wedle wiadomości z Konstantynopola grecka ofenzywa została ostatecznie zgnieciona. Był to zdaniem kół wojskowych ostateczny wysiłek grecki, aby utrzymać taktycznie możliwą linię frontu. Kemaliści koncentrują atak w kierunku Brussy, którą Grecy ewakuowali.

**Madryt.** Król zawiadomił ponownie gabinet, że ma do niego najzupełniejsze zaufanie

**Poldhu.** Z Paryża donoszą że wielka fabryka motorów „Gnome“ pod Paryżem uległa z powodu pożaru zniszczeniu.

**Bruksela.** Pociąg jadący z Amsterdamu do Paryża wykoleił się. Są zabici i ranni.

**Paryż.** Bawiący tu obecnie w sprawie rokowań o odbudowę gospodarczą Austrji ambasador Toretta wysłał do Rzymu zawiadomienie, że przyjmuje tekę ministra spraw zagranicznych i wyjedzie stąd do Rzymu za k[illegible].

**Rzym.** [illegible] donoszą z Sesori Ponente wobec napa[illegible]skiego dokonali tam komuniści na faszystów, do walki zmuszeni byli wmieszać się karabinierzy. Kilka osób raniono. Komuniści zamknęli się i zatarasowali w gmachu izby pracy, gdzie są oblegani przez faszystów i karabinierów.

# PO ZAMKNIĘCIU NUMERU.

## Wyrok śmierci na bandytów, morderców ś. p. Florjana.

(Z) Po przeprowadzonej rozprawie Trybunał wydał dzisiaj o godz 10 rano wyrok, skazujący obu morderców wywiadowcy ś. p. Florjana na

**karę śmierci.**

Według procedury sądowej wyrok ma być wykonany najpóźniej w trzy godziny po ogłoszeniu, czyli egzekucja ma odbyć się o godz. 1 w połednie.

Trybunał postanowił równocześnie przesłać Naczelnikowi Państwa skazańców do ułaskawienia i w tym celu poczyniono w drodze telefonicznej odpowiednie kroki.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW ROSSOWSKI.

# Ruch pociągów we Lwowie.

Pociągi pospieszne oznaczone *)

**Z głównego dworca odchodzą:**

Do Warszawy przez Przeworsk, 7·30*) 20·15*).
„ Krakowa 8·00, 14·15*), 17·50, 21·05, 22·25*).
„ Mszany 5·55, 14·25.
„ Gródka 13·30 (tylko w sobotę) 16.20.
„ Przemyśla 3·50
„ Stanisławowa 8·00, 10·15*), 14·20, 17·00*), 18·50, 23·00.
„ Stryja 7·30, 10·00*), 18·15, 22·40.
„ Szczerca 4.15, 14·20.
„ Sambora 15·40, 22·50.
„ Komarna 3·40, 14·25.
„ Równego przez Krasne-Brody 8·35, 22·10,
„ Podwołoczysk 10·20*), 14·20. 18·10, 22·50.
„ Stojanowa 18·45.
„ Kowla przez Sapieżankę 6·25, 17·15.
„ Podhajec 6·55, 15·20.
„ Rawy ruskiej 14·35, 20·55.
„ Warszawy przez Rawę ruską Bełzec 10·00, 21·25.
„ Brzuchowic 6·00, 15·50.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 14·15, 19·30.
„ Jaworowa 16·30, (8·55 tylko do Janowa).

**Na główny dworzec przychodzą:**

Z Warszawy przez Przeworsk 9·15*), 22·20*).
„ Krakowa 6·40, 7·15*), 10.45*), 16·25*), 18·00, 18·50, 21·15.
„ Mszany 7·40, 16·15.
„ Gródka 16·00.
„ Przemyśla 6·10.
„ Stanisławowa 7·00, 11·45, 13·05*), 16·42, 19·20*), 20·55.
„ Stryja 7·40, 12·55, 19·15, 21·30.
„ Szczerca 6·20, 16·35.
„ Sambora 7·45. 10·10.
„ Komarna 6·30, 17·30.
„ Równego przez Krasne-Brody 6·35, 19·20.
„ Podwołoczysk 7·10, 13·30, 18·00*), 21·20.
„ Stojanowa 10·30.
„ Kowla przez Sapieżankę 9·20, 21·20.
„ Podhajec 10·15 20·50,
„ Rawy ruskiej 6·20, 11·50.
„ Warszawy przez Rawę Bełzec 6·50, 18·20.
„ Brzuchowic 7·40, 16·55.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 15·25, 20·40.
„ Jaworowa 9·10 (20·00 tylko z Janowa).

# OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

## Obwieszczenie

### Izby Skarbowej we Lwowie z dnia 3 lipca 1921 r. L. 55474/21.

Reskryptem z dnia 28 czerwca 1921 r. L. 8241/21 zarządziła Generalna Dyrekcja Monopolu Tytoniowego, że wyroby tytoniowe, produkowane przez prywatne fabryki tytoniu sprzedaje Monopol począwszy od 1 lipca 1921 r. według następującego cennika:

**Fabryka tytoniu „Noblesse" w Warszawie.**

1. Papierosy:
   a) średnie: Junak, Hasło, Select N. 1 . . . . . . po cenie sprzedażnej Mk. 2000
   b) przednie B: Markiza, Xes, Ave . . . . . . . . „ „ „ „ 2500
   c) przednie A: Dux i Selim . . . . . . . . „ „ „ „ 3000
   d) najprzedniejsze B: Princeps i Cleo . . . . . . „ „ „ „ 4000
   e) najprzedniejsze A: Grand Prix, Ergo i Sir . . „ „ „ „ 5000
   za tysiąc (1000) sztuk.
2. Tytonie krajane:
   a) średnie: Janosik i Dory . . . . . . . . . . „ „ „ „ 1600
   b) przednie: Wytrawny i Smaczny . . . . . . . „ „ „ „ 2400
   c) najprzedniejsze: Arabski . . . . . . . . . „ „ „ „ 3000
   za jeden (1) kilogram.

**Fabryka tytoniu „Bracia Polakiewicz" w Warszawie.**

1. Papierosy:
   a) średnie: Lord . . . . . . . . . . . . . po cenie sprzedażnej Mk. 2000
   b) przednie B. Carmen . . . . . . . . . . . „ „ „ „ 2500
   c) przednie A: Zefir . . . . . . . . . . . . „ „ „ „ 3000
   za tysiąc (1000) sztuk.
2. Tytonie krajane:
   a) średnie: Amerykański . . . . . . . . . . „ „ „ „ 1600
   b) przednie: Basma . . . . . . . . . . . . „ „ „ „ 2400
   c) najprzedniejsze: Stambuł . . . . . . . . „ „ „ „ 3000
   za jeden (1) kilogram.

**Fabryka tytoniu „Union" w Warszawie.**

1. Papierosy:
   a) średnie: Wytworne . . . . . . . . . . . po cenie sprzedażnej Mk. 2000
   b) przednie B: Bajeczne i Arab . . . . . . . . „ „ „ „ 2500
   c) przednie A: Teatralne i Amor . . . . . . . „ „ „ „ 3000
   za tysiąc (1000) sztuk.
2. Tytonie krajane:
   a) średnie: Wojskowy i Obstalunkowy . . . . . . „ „ „ „ 1600
   b) przednie: Jałta . . . . . . . . . . . . „ „ „ „ 2400
   c) najprzedniejsze: Lazbek . . . . . . . . . „ „ „ „ 3000
   za jeden (1) kilogram.

**Fabryka tytoniu „Progress" w Warszawie.**

1. Papierosy:
   a) średnie: Lux, Muza i Omega . . . . . . . . po cenie sprzedażnej Mk. 2000
   b) przednie B. Zenit i Superba . . . . . . . . „ „ „ „ 2500
   c) przednie A. Reduta . . . . . . . . . . . „ „ „ „ 3000
   za tysiąc (1000) sztuk.
2. Tytonie kralowe:
   a) średnie: Europejski, Dubec i Bosfor . . . . . „ „ „ „ 1600
   b) przednie: Sułtański . . . . . . . . . . . „ „ „ „ 2400
   c) najprzedniejsze: Ideal . . . . . . . . . . „ „ „ „ 3000
   za jeden (1) kilogram.

**Fabryka tytoniu „Syrena" w Warszawie.**

1. Tytonie krajane:
   a) średni: bułgarski . . . . . . . . . . . . po cenie sprzedażnej Mk. 1600
   b) przednie: batumski . . . . . . . . . . . „ „ „ „ 2400
   c) najprzedniejsze: albański . . . . . . . . „ „ „ „ 3000
   za jeden (1) kilogram

**Fabryka tytoniu „L. L. Szereszewski" w Grodnie.**

1. Papierosy:
   a) średnie: Orient, Flirt i Echo . . . . . . . po cenie sprzedażnej Mk. 2000
   b) przednie B: Nora, Roma i Extra . . . . . . „ „ „ „ 2500
   c) przednie A: N: 80, Grajca, Polo i Gofe . . . „ „ „ „ 3000
   d) najprzedniejsze B: Delice i Express . . . . . „ „ „ „ 4000
   e) najprzedniejsze A: Splendid . . . . . . . . „ „ „ „ 5000
2. Tytonie krajane:
   a) średnie: Monopol . . . . . . . . . . . . „ „ „ „ 1600
   b) przednie: Jałta . . . . . . . . . . . . „ „ „ „ 2400
   c) najprzedniejsze: Dubec . . . . . . . . . „ „ „ „ 3000
   za jeden (1) kilogram.
3. Machorka z tytoniu krajowego:
   a) średnia: Narodowa, Gospodarska, Bakun, i Amerykańska . . . . . 400
   b) przednia: Rolnicza . . . . . . . . . . . . 600
   za jeden (1) kilogram.

**Fabryka tytoniu „F. D. Janowski" w Białymstoku.**

1. Papierosy:
   a) średnie: Kalif . . . . . . . . . . . . . po cenie sprzedażnej Mk. 2000
   b) przednie B: N: 25 . . . . . . . . . . . „ „ „ „ 2500
   c) przednie A: N: 30 . . . . . . . . . . . „ „ „ „ 3000
   d) najprzedniejsze B: Tango . . . . . . . . . „ „ „ „ 4000
   za tysiąc (1000) sztuk.
2. Tytonie krajane:
   a) średnie: Smyrna . . . . . . . . . . . . po cenie sprzedażnej Mk. 1600
   b) przednie: Zorza . . . . . . . . . . . . „ „ „ „ 2400
   c) najprzedniejsze: Adonis . . . . . . . . . „ „ „ „ 3000
   za jeden (1) kilogram.

**Fabryka tytoniu „A Darman" w Białymstoku.**

1. Tytonie krajane:
   a) średnie: Iris . . . . . . . . . . . . . po cenie sprzedażnej Mk. 1600
   b) przednie: Bosfor . . . . . . . . . . . . „ „ „ „ 2400
2. Machorka z tytoniu krajanego: Machorka . . . . „ „ „ „ 600
   za jeden (1) kilogram.

**Fabryka tytoniu „J. I. Kagan" w Grodnie.**

1. Papierosy:
   a) średnie: Salve, Renomee, Polskie, N: 30 prima po cenie sprzedażnej Mk. 2000
   b) przednie B: Java . . . . . . . . . . . . „ „ „ „ 2500
   c) przednie A: Amazonka . . . . . . . . . . „ „ „ „ 3000
   za tysiąc (1000) sztuk.
2. Tytonie krajane:
   a) średnie: Krymski . . . . . . . . . . . . „ „ „ „ 1600
   b) przednie: Samson . . . . . . . . . . . . „ „ „ „ 2400
   c) najprzedniejsze: Suchumski . . . . . . . . „ „ „ „ 3000
3. Machorka z tytoniu krajowego:
   a) średnia: Polska . . . . . . . . . . . . „ „ „ „ 400
   b) przednia: „ . . . . . . . . . . . . . . „ „ „ „ 600
   za jeden (1) kilogram.

Prezes: **Bugno** m. p.

Cg. I. a) 361/21/1. Przeciw Iwanowi Czerniawskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu okręgowego w Tarnopolu przez Justynę Hapij z Huszczanek pozew o 80.000 Mk. Na podstawie tego pozwu wyznaczono I audjencię na dzień 6 lipca 1921 o godzinie 9 rano w tutejszym sądzie. Celem strzeżenia praw Iwana Czerniawskiego, ustanawia się p. dr. Caillika, adwokata w Tarnopolu, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie Iwana Czerniawskiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy Oddział I.

Tarnopol, 30 maja 1921. 6786

C.I. 2:9/21. Przeciw Dmytrowi Drymałowskiemu i tow. z Czerniowy, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu powiatowego w Mościskach przez Maksyma Drymałowskiego w Dublanach koło Sambora pozew o dopuszczenie do współposiadania. Na podstawie pozwu wyznaczono audjencję na dzień 11 lipca 1921 r. o godz. 9 rano w sądzie powiatowym w Mościskach. Celem strzeżenia praw Dmytra Drymałowskiego, ustanawia się żonę tegoż Gryszkę Drymałowską z Czarniawy, kuratorką. Ta kuratorka zastępować będzie swego męża Dmytra Drymałowskiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Mościska, 18 czerwca 1921. 6790

C. I. 129/21. Przeciw Józefowi Kuliszakowi po Jędrzeju i tow. z Balic, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu powiatowego w Mościskach przez Jana Kuliszaka po Jędrzeju w Balicach pozew o uznanie prawa własności. Na podstawie pozwu wyznaczono audjencję na dzień 1 września 1921 o godzinie 9 rano. Celem strzeżenia praw Józefa Kuliszaka ustanawia się żonę tegoż p. Zofję z Kuliszków Kuliszak z Balic, kuratorką. Ta kuratorka zastępować będzie swego męża Józefa Kuliszaka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy O. I.

Mościska, 1 kwietnia 1921. 6789

## Konkursa.

Prez. 17548/21. W sądzie okręgowym w Samborze będzie obsadzona posada dozorcy maszyn z poborami systemizowanemi dla podurzędników sądowych, t. j. z płacą 5 stopnia w kwocie 550 Mk. miesięcznie i odpowiednim dodatkiem drożyźnianym. Dozorca maszyn jest obowiązany także do służby nadzoru więźniów. Ubiegający się o powyższą posadę, muszą wykazać, iż są obywatelami Państwa Polskiego, że nie przekroczyli 40 lat życia, że są fizycznie zdrowi, że umieją należycie czytać, pisać i rachować, a nadto, że są wykształceni w zawodzie ślusarskim i uzdolnieni do obsługi kotłów parowych, tudzież że posiadają wiadomości z zakresu elektrotechniki. Ubiegający się wniosą udokumentowane podania do Prezydjum sądu apelacyjnego we Lwowie najdalej do 31 lipca 1921. Do podania należy dołączyć: 1. metrykę urodzenia, 2. świadectwo wojskowe, 3. świadectwo szkolne, 4. świadectwo zdrowia wystawione przez lekarza rządowego, 3. świadectwo moralności.

Prezes sądu apelacyjnego.

Lwów, 2 lipca 1921. 6778

## Spadki.

A. IV. 782/19 11 b. Edykt z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców. Sąd powiatowy w Samborze ogłasza, że w dniu 27 stycznia 1919 w Strzałkowicach powiat Sambor, zmarła nauczycielka Paulina Pospischill z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ sadowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłuża prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadkuz z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia podanego, swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując je, wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego ustanawia się adwokata dr. Kreuzenauera w Samborze, kuratorem, będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłosili i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Sambor, 20 lipca 1920. 6753 2—3

A. IV. 589 19/13. Edykt z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym. Sąd powiatowy w Samborze ogłasza, że dnia 2 maja 1919 r. w Sąsiadowicach zmarł Michał Kozarowicz, pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli, w którem majątek swój zapisał córkom swym Agnieszce, Karolinie, Rozalji i Marji. Ponieważ sądowi miejsce pobytu Katarzyny i Marcina Kozarowiczów nie jest znanem, przeto wzywa się ich, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, zgłosili się w tutejszym sądzie i wnieśli oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnych ustanowionym kuratorem adw. dr. Kreutzenauerem.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sambor, 17 marca 1921. 6754 1—3

A. III. 662/16/4. Edykt z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym. Sąd powiatowy w Brzeżanach ogłasza, że dnia 22 września 1915 w Trościańcu zmarł Iwan Łektej, pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli, w którem nie ustanowił dziedziców. Ponieważ sądowi miejsce pobytu Parańki Łektej nie jest znanem, przeto wzywa się ją, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego, zgłosiła się w tutejszym sądzie i wniosła oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Naścią z Pohłodów Łektej, ustanowionym dla nieobecnej.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Brzeżany, 14 maja 1921. 6637

A. II. 427/20/4. Edykt z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym. Sąd powiatowy w Brzeżanach ogłasza, że dnia 10 lutego 1920 r. zmarł w Szybalinie Mikołaj Atamańczuk, a dnia 17 kwietnia 1920 Warka Atamańczuk oboje bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ sądowi miejsce pobytu Iwana Atamańczuka, syna zmarłych nie jest znane, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Iwanem Fangą, ustanowionym dla nieobecnego.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Brzeżany, 25 stycznia 1921. 6548

## Licytacje.

E. 6/21. Na wniosek Nichy Roth false Weiss w Bieczu, jako strony egzekucyjnej, odbędzie się dnia 26 lipca 1921 o godzinie 9 przed południem w biurze Nr. 5 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja połowy realności lwh. 631 gminy Biecz wraz z przynależytościami. Wartość szacunkowa połowy tej realności wraz z przynależytościami wynosi 249.000 Mk., najniższa zaś oferta 124.500 Mk. Poniżej tej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym.

Sąd powiatowy. Oddział II.

Biecz, 21 maja 1921. 6788

## Wyroki prasowe.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Pr. 205/21. Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Ukraińskyj Wistnyk" Nr. 122 z dnia 25 czerwca 1921 r w artykule pod tytułem: „Jak ce rozumity?" w ustępach a) od słów „Pomynajemo obstawyny" do słów „żerełom łycha", b) po słowach „czy mojsewe" aż do słów włącznie „a szczo najmensze", c) od słów „tomu szczo na terytorji" do końca artykułu zawiera znamiona zbrodni z § 65 b) u. k., uznał dokonaną w dniu 24 czerwca 1921 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, 24 czerwca 1921. 662

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Pr. 200/21. Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Ukraińskyj Wistnyk“ Nr. 120 z dnia 23 czerwca 1921 r. w artykule pod tytułem: „Dywohljady II“ w ustępie od słów „w widnoszenju do Sch. Hałyczyny“ do słów „nowi nebezpeky“ zawiera znamiona zbrodni z § 65 a) u. k., uznał dokonaną w dniu 23 czerwca 1921 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów dnia 23 czerwca 1921. 6628

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Pr. 204/21. Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Wolja Naroda“ Nr. 23 z dnia 25 czerwca 1921 r. w artykule pod tytułem: „Dwa wełyki dny“ w ustępach od słów „Drubym takym wełykym dnem“ zawiera znamiona zbrodni z § 55 a) u. k., uznał dokonaną w dniu 22 czerwca 1921 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, 23 czerwca 1921. 6627

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Pr. 201/21. Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść rozszerzanej we Lwowie książki autora „Wasyl Poczowski“ „Knyżka dewjata“ pod tytułem: „Roman Wełyky“, tragedja w pjaty dijach“, wydanej w roku 1918. Nakładem autora. Drukiem „Iz drukarni Szarfoho u Weeljari“ w całym wierszu wstępnym pod tytułem: „Dwa strilci Siczowi — za Hajnem“ (10 zwrotek czterowierszowych“ zawiera znamiona zbrodni z § 65 a) i 58 u. k., uznał dokonaną w dniu 22 czerwca 1921 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 23 czerwca 1921. 6629

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Pr. 209/21. Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Gazeta [illegible]“ Nr. 4190 wydanem z dnia 1 lipca 1921 z datą Lwów, dnia 2 lipca sobota pod tytułem „Dr. Platowski przed sądem“ w ustępach od napisu „Akt oskarżenia“ do końca artykułu zawiera znamiona występku z Art. VIII. u. k. z 17 grudnia 1862 r. Nr. 8 Dz. u. p. z r. 1863, uznał dokonaną w dniu 1 lipca 1921 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 2 lipca 1921. 6733

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Pr. 17/21/1. Sąd okręgowy w Przemyślu jako Trybunał dla spraw prasowych orzekł na mocy §§ 489 i 493 p. k., że treść afisza wydanego nakładem Józefa Zaleskiego, wydrukowanego w drukarni A. Bluia w Przemyślu, podpisanego przez Komitet miejscowy polskiej partji socjalistycznej w Przemyślu i Przemyską Radę delegatów robotniczych z zawiadomieniem o zgromadzeniu ludowem w ustępie od słów „Reakcja rodzima przygotowuje się na całym froncie“ do słów „które kują zaciecie wrogowie w piekielnej kuźni reakcji“ zawiera znamiona występku z §§ 302, 308 i 310 u. k., że konfiskata tego afisza jest usprawiedliwioną, a zabrany nakład ma być zniszczony.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Przemyśl, dnia 20 czerwca 1921. 6522

## Amortyzacje.

T. 1084/20/10. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Tow. kred. Zoria w Krakowcu podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych niżej papierów wartościowych wraz odnośnymi ku onami, które miały wnioskodawcy zaginąć i wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu podanego niżej terminu przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorżone, a to: a) same papiery wartościowe po upływie jednego roku od dnia płatności ostatniego wydanego kuponu lub od dnia płatności samej wierzytelności, jeśli pierwej miała być płatna; b) kupony po upływie jednego roku od dnia płatności każdego kuponu jednakże nie wcześniej, jak w rok po pierwszem ogłoszeniu tego zarządzenia. Oznaczenie papierów wartościowych: 1. dwie akcje Zemlanego Banku hipotecznego we Lwowie Nr. 2818, 2919 wystawione na imię towarzystwa kredytowego Zoria w Krakowcu każda na 400 kor. z kuponami od 1 maja 1921 do 1 maja 1945 włącznie; 2. jedna 4 i pół prc. obligacja komunalna polskiego Banku krajowego we Lwowie Ser. B. Nr. 6170 na kwotę 697 kor. z kuponami od 1 października 1914 do 1 października 1927.

Sąd okręgowy cywilny Oddz. VII.

Lwów dnia 9 maja 1921. 6767

T. 206/21/6. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Wydziału powiatowego w Stryju podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Obligacje 4% pożyczki krajowej z r. 1907 S. B Nr. 265 na 200 kor. i S. C. Nr. 2105 na 1000 kor. winkolowane na rzecz gminy Synowódzko wyżne.

Sąd okręgowy cywilny Oddz. VII.

Lwów dnia 13 maja 1921. 6769

T. 1041/20/3. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Jewdochy Hauczaryk podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów. aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Tow. wzaj. kredytu Dnister we Lwowie Nr. 11063 na kwotę 471 Mk. 94 fen. i nazwisko Eudokja Hanczarek opiewająca.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 17 grudnia 1920. 6764

## Edykta

### w sprawie uznania za zmarłego.

T. 92/21/3. Jan Gaudyks, syn Pawła i Marji ur. 19 maja 1891, rolnik gr. kat. zamieszkały w Sarańczukach, służył w ostatniej wojnie i brał udział w walkach na froncie włoskim gdzie też dostał się do niewoli włoskiej i tam wedle zeznań przesłuchanych świadków zmarł w szpitalu z końcem grudnia 1918 r. i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Na wniosek rodzeństwa wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywając każdygo ktoby miał o nim wiadomość a także jego samego, aby dał znać o tem sądowi do jednego roku od daty ogłoszenia edyktu t. j. do dnia 1 lipca 1922 r. Po tym dniu sąd sprawę rozstrzygnie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy Oddz. IV.

Brzeżany, dnia 6 czerwca 1921. 6577

T. 102/21/3. Mikołaj Gnyp, syn Maksyma i Justyny, rolnik, gr. kat. ur. 22 marca 1887 zamieszkały w Wasiutyczach służył w ostatniej wojnie austrjackiej w r. 1915 brał udział w walkach na froncie rosyjskim, gdzie też wedle zeznań świadka Stacha Berysza miał zachorować na czerwonkę, a następnie umrzeć co tenże świadek od innych towarzyszy broni słyszał i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości, z czego wnioskować należy, że już nie żyje. Na wniosek sióstr wdraża się postępowanie celem uznania go zmarłego, wzywając każdego ktoby miał o nim wiadomość, a także jego samego aby dał znać o tem sądowi do 6 miesięcy od daty ogłoszenia edyktu t. j. do dnia 15 listopada 1921. Po tym dniu sąd sprawę orzeknie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 29 kwietnia 1921. 6578

T. 126/21/3. Stach Muzyka, s. Hrycia i Marji, rolnik, gr. kat., żonaty z Anną Kopciuch, ur. 4 września 1889 zamieszkały w Jawczu powołany do służby wojskowej przy armji ukraińskiej w r. 1919 a po cofnięciu się tejże za Zbrucz zachorował na tyfus i z końcem r. 1919 wedle zeznań świadka Dmytra Husaka w początkach stycznia 1920 r. miał umrzeć i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości, z czego domniemywać się należy, że już nie żyje. Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznanie go za zmarłego, wzywając każdego, ktoby miał o nim wiadomość a także jego samego aby dał znać o tem sądowi do jednego roku od ogłoszenia edyktu w „Gazecie“ t. j. do 15 maja 1922 r. Po tym dniu sąd sprawę orzeknie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Brzeżany, 25 kwietnia 1921. 6569

T. 113/21/1. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Maciej Kossowski, syn Jana i Agnieszki, rolnik z Żarek powiat Chrzanów urodzony tamże 1884 przydzielony 1914 do 16 pułku obrony Krajowej, nie daje znaku życia. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Antoniny Kossowskiej postępowanie celem uznania wymienionego za zmarłego, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi. Macieja Kossowskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 lutego 1922 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, 9 maja 1921. 6587

T. 133/21/3. Iwan Kaszaraj, syn Danyły i Marji rolnik gr. kat. żonaty s Anną Brik, ur. 4 lipca 1888 zamieszkały w Kalnem służył w ostatniej wojnie austr. przy 55 pp. i brał udział w walkach pod Przemyslem a od r. 1914 gdzie też miał zginąć od kuli nieprzyjacielskiej w tymże roku i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości z czego domniemywać się należy, że już nie żyje. Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywając każdego ktoby miał o nim wiadomosć a także jego samego, aby dał znać o tem sądowie do 6 miesięcy od daty ogłoszenia edyktu t. j. do 1 grudnia 1921 r. Po tym dniu sąd sprawę orzeknie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Brzeżany, dnia 18 maja 1921. 6570

T. 104/21/6. Jurko Wasyłyszyn, syn Michała i Małanki, rolnik gr. kat., urodzony 17 lipca 1902 zamieszkały w Korostowicach bawił się w lecie w r. 1915 w czasie inwazji rosyjskiej wraz z innymi chłopcami znalezionymi karabinami, gdzie też został postrzelony przez towarzyszy zabawy i jako ciężko ranny oddany do szpitala wojskowe go zginął bez śladu i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości z czego domniemywać się należy, że już nie żyje. Na wniosek matki wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywając każdego ktoby miał o nim wiadomość a także jego samego aby dał znać o tem Sądowi do 6 miesięcy od daty ogłoszenia edyktu t. j. do dnia 31 grudnia 1921 r. Po tym dniu sąd sprawę rozstrzygnie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Brzeżany, 6 czerwca 1921. 6738

T. 16/21/3. Iwan Tretiak, syn Nykoły i Marji, rolnik gr. kat., żonaty z Eufrozyną Tretiak, ur. 30 maja 1880 i zam. w Wierzbiłowcach służył w ostatniej wojnie światowej i brał udział w walkach pod Stryjem dnia 22 października 1914 r. gdzie też wedle zapodań świadka Leśka Czeladyna miał w walce zginąć i od tego czasu niema ma o nim żadnej wiadomości. Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i rozwiązanie małżeństwa wzywając każdego, ktoby miał o nim wiadomość a także jego samego aby dał znać o tem sądowi lub obrońcy węzła małżeńskiego adw. dr. Reichowi w Brzeżanach do 6 miesięcy od daty ogłoszenia edyktu t. j. do 1/1 1922 roku. Po tym dniu sąd sprawę orzeknie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Brzeżany, dnia 6 czerwca 1921. 6571

T. 193/21/2. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Melania Lewicka w Modryczu wniosła o uznanie jej męża Józefa Lewickiego za zmarłego i małżeństwa z nim zawartego za rozwiązane. Z zeznań wnioskodawczyni popartych poświadczeniem zarządu gminy w Modryczu wynika, że Józef Lewicki powołany w dniu 1 sierpnia 1914 do służby wojskowej przy 90 pp. b. armji austrjackiej odszedł na front rosyjski i od sierpnia 1914 niema o nim żadnej domości prawdopodobnie zatem nie żyje. W myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i małżeństwa za rozwiązane. Wydaje się przeto ogolne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Zakrzewskiemu adw. w Drohobyczu wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 stycznia 1922 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Sambor, 17 czerwca 1921. 6513

T. 326/20/4. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Łeś Sawruk Tanasija, urodzony 27 marca 1880 w Wierzbowcu powiat Kosów ożeniony 28 maja 1903 z Sofią z Radyszów wyjechał na wiosnę 1910 r. na robotę do Rumunii i od tego czasu nie daje znaku życia. Swiadek Jurko Nygraja zeznał, że on na wiosnę 1910 wyjechał na robotę do Rumunii a wracając we wrześniu 1910 do domu opowiadano mu gdy przybył do miejscowości Seniwci na Bukowinie, że na stacji kolejowej pod magazynem zmarł jakiś człowiek. Swiadek udał się pod magazyn kolejowy, gdzie znalazł zmarłego i po bliższem oglądaieciu poznał w zmarłym zaginionego Łesia Sawiuka Tanasija. Swiadek wróciwszy do domu uwiadomił o tem żonę zmarłego Zofię Sawiuk. Gdy zatem prawdopodobnem jest, że wymieniona osoba zmarła wdraża się na wniosek Zofji Sawiuk postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo kuratorowi p. adwokatowi dr. Frenklowi w Kosowie. Po 3 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu w Gazecie urzędowej sąd na ponowny wniosek orzeknie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 3 wrzesnia 1920. 6415

T. 207/20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Katarzyna Mucyn z Koniuszek tuligłowskich wniosła o uznanie męża swego Piotra Mucyna za zmarłego. Z zeznań świadka Michała Ilkowa wynika, że Piotr Mucyn jako żołnierz b. armii austr.-węg. w roku 1914 padł ugodzony kulą karabinową w głowę podczas bitwy pod Radomyślem. W myśl ust. z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się poszczególne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomość o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 grudnia 1920 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 13 lipca 1920. 6607

T. 120/21/5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Pryjma, syn Michała i Marji, ur. Pałęga, ur. w Domazyrze dnia 31 marca 1886 ostatnio w Kozicach zamieszkały powołany w czasie mobilizacji do służby wojskowej służył przy 30 pp. b. armii austr. brał udział w wojnie w czasie której dostał się do niewoli rosyjskiej w r. 1916 miał umrzeć w Samarbandzie na zapalenie chroniczne kiszek. Ostatni raz pisał z końcem marca 1915. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 l. 2 u. c. wzgl. ust. z 31 marca 1918 Nr 128 dz. p. p. Wobec tego na wniosek Paraskewii Pryjma wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 listopada 1921 jednak nie prędzej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowaj sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 30 kwietnia 1921. 6735

T. 595/20/2. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mykieta Michailiszyn, rolnik w Łopusznej, ur. 20 listopada 1868 w Olchowcu zabrany został w r. 1915 przez wojska austr. do świadczeń wojennych i miał około 23 września 1915 umrzeć na czerwonkę w Załoźcach. Można zatem przyjąć iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 l. 2 u. c. Wobec tego na wniosek Eudokii z Głowackich Michailiszyn wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi. Mykietę Michailiszyna wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd orzeknie ostatecznie na ponowny wniosek po dniu 31 stycznia 1921 o uznaniu za za zmarłego.

Sąd okręg. cywilny Oddz. VII.

Lwów, 19 czerwca 1920. 6760

T. 749/20. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Maksym Szpak, urodzony 31 marca 1893, zamieszkały w Petrance S. p. Kałusz powołany ogólną mobilizacją do wojska austr, odszedł na front a jak zeznał świadek Nykoła Pyć 16 września 1915 podczas szturmu na wzgórze Jańkawy obok Tryestu Maksym Szpak zaginął. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż. wdraża się na postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi lub dr. Zelechowskiemu w Kałuszu, którego usta-

nawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Mikyma Szpaka wzywa się, by przed podpisanym sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 grudnia 1921 wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 22 marca 1921. 6108

T. 3/21. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dmytro Ołeksiuk, syn Iwana, urodzony 10 stycznia 1884 w Przysłupiu. S. p Kałusz, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr. odszedł na front a jak świadkowie Iwan Romanów i Stefan Wasylów zeznali a to pierwszy, że będąc w Kanadzie czytał w dzienniku Swoboda w styczniu 1916 r. zaś drugi z opowiadania słyszał końcem września 1914 roku w bitwie pod Nisłowem Dmytro Ołeksiuk został zabity. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż wdraża się na prośbę Anny Ołeksiuk postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego dr. Żelechowskiemu w Kałuszu. Dmytra Ołeksiuka wzywa się aby przed podpisanym sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd na ponowną prośbę po dniu 31 grudnia 1921 wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stanisławów, 16 kwietnia 1921. 6107

T. V. 133/20/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Łazica, syn Jakóba i Marji, urodzony 1888 r w Narcie stałym zamieszkały w Wilczej Woli, powołany ogólną mobilizacją do pełnienia służby wojskowej przydzielony do austr. 90 pułku piechoty, brał udział w wojnie na froncie rosyjskim, gdzie dostał się do niewoli a żona jego otrzymała od niego z niewoli rosyjskiej ostatnią wiadomość 1917 r, poczem ślad za nim zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z §. 1 ust. z 31 marca 1918 r. Nr. 128 Dz. p. p. przeto wdraża się na prośbę Jadwigi Łazicowej postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego a małżeństwa jego za rozwiązane. Wydaje się ogólne wezwanie aby udzielono sądowi lub adwokatowi dr. Fröhlichowi w Rzeszowie, którego ustanawia się obrońcą związku małżeńskiego wiadomość o powyż wymienionym. Józefa Łazicę wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30 listopada 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Rzeszów, 30 kwietnia 1921. 6472

T. V. 236 20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Pyz urodzony 1891 r w Jastkowicach, syn Antoniego i Marjanny powołany ogólną mobilizacją do służby wojskowej, przydzielony do austr. 40 pułku piechoty, brał udział w walkach a w październiku 1914 na froncie rosyjskim pod Dęblinem i dostał się do niewoli rosyjskiej, skąd żona jego otrzymała od niego w r. 1915 dwie kartki, poczem ślad za nim zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ust. z 31 marca 1918 Dz. p. p. wdraża się na prośbę Franciszki Pyzowej postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego a jego małżeństwa za rozwiązane. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi panu Wassermannowi w Rzeszowie, którego ustanawia się obrońcą związku małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Michała Pyza wzywa się aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomiła o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 18 grudnia 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy O. V.

Rzeszów, 17 maja 1921. 6251

T IV. 72 21/4. Wojciech Kołdarz, syn Franciszka i Józefy, rolnik, ur. 15 marca 1889 r w Majscowy i tamże zamieszkały a ożeniony 28 maja 1918 r. z Heleną Nowak służył podczas ostatniej wojny jako żołnierz austr. na froncie włoskim, skąd pisał żonie ostatni raz ze szpitalu polowego Nr. 405 że leży w tymże szpitalu chory na malarję i od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Wojciech Kołdarz poniósł śmierć, przeto na prośbę Heleny Kołdarzowy wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora adw dr. Czernego w Jaśle aż do 15 stycznia 1922 o zaginionym. Po upływie po wyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Jasło, 27 czerwca 1921. 6737 2—3

T. 141/20/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojcieh Cwik z Grabiu powołany w r. 1915 do służby wojskowej przy I p. posp rusz. wyruszył w r. 1916 na front rosyjski, gdzie w czasie walk pod Łoponowem jak zeznał zaprzysiężony świadek Stanisław Łapa padł na ziemię trafiony kulą nieprzyjacielską i czy jednak poniósł śmierć tego świadek nie stwierdził. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustanowe domniemanie śmierci przeto wdraża się na prośbę Anny Cwikowej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Tadeuszowi Lastienieckiemu adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się również obrońca węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Wojciecha Cwika wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 lutego 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 2 czerwca 1921. 6751 2—3

T. 87/21/2. Paweł Wełygan, syn Iwana i Karoliny z Kosowa, urodzony 4 marca 1883 wstąpił w czasie ogólnej mobilizacji w sierpniu 1914 do czynnej służby wojskowej przy 95 pułku piechoty i od tego czasu brak o nim jakichkolwiek wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z ustawy z 31 marca 1918 Nr. 123 Dz. u. p. przeto wdraża się na prośbę Honoraty Wełygan z Kosowa postępowanie celem uznania zaginionego za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub p. dr. S Kimelmanowi, adwokatowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego, wiadomości o powyż wymienionym. Pawła Wełygana wzywa się aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób o swem życiu uwiadomił. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 grudnia 1931 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 18 kwietnia 1921. 6660 2—2

---

**Konstytuujące**

# Walne Zgromadzenie „Targów Wschodnich" we Lwowie

**Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością**

**odbędzie się dnia 13 lipca 1921 r. o godzinie 6 popołudniu, w sali posiedzeń Izby handlowo-przemysłowej.**

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Zatwierdzenie statutu.
3. Wybór Rady Nadzorczej.
4. Wybór zawiadowców.
5. Wybór Komitetu rewizyjnego.
6. Wnioski, dyskusja.

W razie niemożności wzięcia udziału w Walnem Zgromadzeniu, można odebrać formularz pełnomocnictwa we wszystkich bankach lwowskich, w biurze "T. W." ul. Akademicka 17, Stowarzyszeniu kupców lwowskich i Kongregacji kupieckiej.

**Przypomina się, że udziały można wpłacić do 10 b. m. we wszystkich bankach w Małopolsce.**

---

L. 5385 M 1921.

## Ogłoszenie licytacji.

Celem zabezpieczenia dostawy paszy dla koni w roku 1921/22 od 15 sierpnia 1921 do 15 sierpnia 1922 a mianowicie:

około 1200 q siana
„ 400 q koniczyny
„ 350 q słomy

rozpisuje Zarząd Żupy solnej w Wieliczce licytację.

Oferty zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 10 Mk. w których ma być podaną cena w cyfrach i słowami za 1 q loco Wieliczka i zawierające wadjum, względnie kwit depozytowy na złożone wadjum w kasie Zarządu Żupy solnej w Wieliczce na zabezpieczenie tej dostawy w wysokości 10% od całej ceny zakupna wnosić należy w zamkniętych kopertach do rąk Naczelnika Zarządu Żupy solnej w Wieliczce najpóźniej do dnia 25 lipca 1921 r. godz. 11 przed południem.

Na kopercie ma być uwidocznionem, że w tejże znajduje się oferta na dostawę paszy.

Wadjum złożone może być bądź w gotówce, badź w papierach wartościowych mających pupilarne zabezpieczenie i obliczonych według kursu giełdowego, jednak nie wyżej nominalnej wartości.

Po zatwierdzeniu przyjęcia oferty przez Dyrekcję Państwowych Zakładów salinarnych w Krakowie zwrócone zostanie wadjum tym oferentom, których oferty nie zostały uwzględnione, a odnośne zawiadomienie nastąpi pod adresem podanym w ofercie.

Wadjum oferenta, którego oferta będzie przyjętą, będzie zatrzymane w depozycie Zarządu Żupy solnej jako kaucja az do wywiązania się z dostawy.

Otwarcie ofert, przy którem mogą być oferenci obecni odbędzie się dnia 25 lipca 1921 o godz. 11 przed południem.

Oferty wniesione po tym terminie nie będą uwzględnione.

Pasza w najlepszej jakości dostarczoną być winna w miarę udzielanych zamówień i to najdalej do dni ośmiu od daty zamówienia.

Odbiór paszy dokonywać się będzie na wadze pomostowej Zarządu Żupy solnej a pasza nie odpowiadająca wymogom przyjętą nie będzie.

W razie potrzeby oferent będzie obowiązanym po zatwierdzonych cenach dostarczyć 10% ponad wyszczególnioną ilość paszy.

W ofercie należy uwidocznić, że oferentowi warunki powyższe są dokładnie znane i że tymże bezwarunkowo się poddaje.

Oferty nie zawierające tej klauzuli nie będą uwzględnione.

Zarząd Żupy solnej zastrzega sobie dowolny wybór między oferentami bez względu na ceny.

Wieliczka, dnia 2 lipca 1921 r.

**Kupujcie Miljonówkę!**

---

Ministerstwo Przemysłu i Handlu pismem z dnia 22 czerwca b. r. Nr. Lp. 825 zatwierdziło statut akcyjnej Spółki

## Międzymiastowe Gazociągi

**Spółka akcyjna we Lwowie**

W myśl § 8 statutu Zarząd zawiadamia, iż akcjonarjuszom, którzy pokryli pierwotny kapitał 14,000.000 Mp. przysługuje prawo poboru na każdą akcję 700 Mp. dwu akcji po 1000 Mp. o ile oświadczą zamiar objęcia tych akcji i wpłacą całą należytość w przeciągu 30 dni od dnia ogłoszenia zatwierdzenia Spółki w dzienniku urzędowym t. j. najdalej do 2 sierpnia 1921 r.

---

**Lokomobile** 8, 10, 15, 25, 30, 40, 50 HP. motory ropne oraz gazowe, dostarczy „PILOT" Lwów, Batorego 4.

---

**LITEWSKIE GRZYBY**
**suszone**
**znakomitej jakości**
**poleca**
Składnica Spożywcza
**Stanisławy Ziembińskiej**
Lwów, Fredry 9.

---

**OCET winny**
we flaszkach ½ i 1-litrowych poleca
Składnica Spożywcza
Stanisławy Ziembińskiej,
Fredry 9.

---

## Najskuteczniejszy środek

**przeciwko**

**osłabieniu i wycieńczeniu organizmu, niemocy, małokrwistości, (anemji) brakowi apetytu, złemu trawieniu i t. p.**

## Pigułki Siłotwórcze

**wyr. Lab. Farm.**

**„Ap. Kowalski"** w Warszawie ul. Miodowa 1

**Skutek, wprost zdumiewający, ujawnia się już po zużyciu pierwszego flakonu. — Żądać w aptekach i składach aptecznych.**

Hurtowna sprzedaż: Przedstawicielstwo na Lwów i Wschodnią Małopolskę, f. „OZON". Hurtownia Materjałów Aptecznych, Lwów, Kołłątaja 8.

---

**Dentysta dr. Lewandowski** ord. od 9—6 pl. Halicki 7 II p.

---

**Zarząd miasta Bolechowa rozpisuje niniejszem**

**Konkurs**

**na posadę sekretarza Magistratu pod następującemi warunkami:**

1. Obywatelstwo polskie,
2. nieprzekroczony 40 rok życia,
3. egzamin przepisany rozp. byłego Wydz. kraj. z 20 maja Dz. u. kr. Nr. 88,
4. dwuletnia praktyka samorzędowa.

Płaca odpowiadać będzie X wzgl. IX rangi płacy z dodatkami urzędników państwowych a to odpowiednio do kwalifikacji — prowizorycznie 1 rok poczem nastąpić może stabilizacja.

Podania wnosić należy do Zarządu miasta Bolechowa do końca lipca 1921. Komisarz rządowy.

---

**Książeczkę wkładkową,** wydaną przez **Wiedeński Bank Dyskontowy, ekspozytura Przemyśl,** pod emisją Nr. 1102 na imię **Józefa Kamlata,** opiewającą na kwotę Kor. 1700 zgubiono w roku 1916 w niewoli rosyjskiej i temsamem właściciel tejże **Salomon Binder** unieważnia ją.

---

Z Drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.

Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem